Nr. 138 Kraków, Sobota 23 Maja 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Antysemici i antychryści.

Gdy przed laty sarkano na rozwielmożnienie się lichwy, gdy potem coraz śmielej obmyślano przeciw niej środki obrony, rozległ się głos z obozu żydowskiego dziennikarstwa, że a n t y s e m i c i pragną w imię obskurantyzmu ograniczać prawa obywatelskie wyznawców religji talmudycznej. Żydzi zagarnęli monopol handlu w kraju naszym; kto tylko nawoływać zaczął ospałych i gnuśnych, by w tym monopolu zrobili wyłom i do pracy się wzięli, nazwano go antysemitą. Kto wskazał na ciemnię przesądów zdziczałego cywilizacyjnie żydostwa, na wszechwładzę kahałów, niezgodną z ustawami państwa, na organizację gmin żydowskich, opartą na strasznej solidarności wyzysku klas pracujących i posiadających, kto otwarł wrota hajderów, szerzących zawiść, ciemnotę i przesąd, kto wskazywał na tłumy żydów, usuwających się od rekrutacji, od podatków, kto się ośmielił oburzać, iż żydzi po tylu wiekach pobytu na ziemi naszej, nie przyswoili sobie naszego języka, kto nie chciał się zachwycać pięknością żargonu hebrajsko-niemieckiego, kto się domagać odważył, aby żydzi równe uzyskawszy prawa, do równych poczuwali się obowiązków, temu dziennikarstwo żydowskie rzucało pod nogi obelgi, a pragnęło nawet i w oczy ciskać zarzuty, że jest wstecznikiem, feudałem, klerykałem, zacofańcem, że nie rozumie ducha XIX stulecia.

Krzyki bywały tak zuchwałe, tak bezczelne, że aż zdumiewały, zamiast pogniewać. To też zamiast nakazać im milczenie, odwracano się od nich z pogardą. Tymczasem zuchwalstwo semickie rozrastało się coraz więcej.

Żydostwo zagarnęło władzę w europejskim świecie finansowym Na targowicę kapitału i kredytu rzuciło swą wolę, i z nią liczyć się zaczęły gabinety państw europejskich. Żydostwo, gdy kupiło sobie opinję publiczną i włada nią za pomocą dziennikarstwa, którego stolicami Wiedeń i Berlin, zapragnęło jeszcze innego podbo[illegible], podboju ducha. Zżydowić etykę życia, zetrzeć piętno chrystjanizmu z cywilizacji, uczynić ją jedynie i wyłącznie materjalną, uczynić z niej tylko źródło tych środków, które służą do uwygodnienia życia materjalnego, a otrząść z niej wszelkie ideały, oto czego zapragnął semityzm

Niezdolny wyszukać niczego dla ducha w księgach Mojżesza, a nie mogąc pogodzić się z banalnym, formalistycznym „szpeiszetlowym“ talmudyzmem, odnowił judaizm historję złotego cielca, odrzucił religję pozytywną, objawioną, czy choćby spekulacyjną, a w jej miejsce stworzył cześć dla życia i użycia, czyniąc je wyłącznym celem istnienia.

Ale chrystjanizm niezachwiany, chrześcijanie spieszą do kościołów, wiernie stoją przy swojej wierze, nie chcąc wyrzec się Boga i Kościoła. Więc rzucono się z żydowskiego obozu w dzikich podskokach, więc pięść żydowska chwyciła za kamień i błoto i ciska niemi na chrześcijaństwo za to jedynie, że nie chce uchylić krzyża przed złotym cielcem.

Powie przecież kto, że się zapalamy, jakkolwiek nie ma do tego powodów. Zastanówmy się zupełnie chłodno nad sprawą. Oto aż nadto dobrze wiadomo, że tolerancja religijna u nas zawsze, a w Europie w XIX stuleciu, najzupełniejszą pozostawiła żydom swobodę wyznawania religji i używania wszelkich praw obywatelskich na równi z chrześcijanami. Nie ma rządu, z wyjątkiem Rosji, nie ma stronnictwa politycznego, któreby w imię *różnicy wiary* zamierzało jakiekolwiek zamachy na owo równouprawnienie żydów. Żydzi wiedzą o tem bardzo dobrze, a jednak nie są zadowoleni tem, co im dano i biją taranem w instytucje chrześcijańskie. Dla czego? Bo im nie wystarcza równouprawnienie, oni chcą i panowania.

Wyśmiewają się z Kościoła, z hierarchji, z bogobojnej wiary, bo to są twierdze, w których zawarł się świat chrześcijański. Oni, u których rabin jest niemal panem życia i śmierci, dążyli i dążą do podkopania powagi episkopatu i duchowieństwa; oni, u których każdy krok, obmycie palców, jadło, zawieranie interesów, handel, ubranie, wszystkie niemal ruchy fizjologicznego i psychicznego życia dyktowane są przez rytuał religijny, podniecają przez druk tłumy chrześcijańskie do buntu przeciw organizacji Kościoła. I to się u nich nazywa liberalizmem!

Tyle przesądów, tyle barbarzyństwa, tyle śmiecia zawianego przez wieki w organizacji gmin żydowskich, a prasa żydowska nie podnosi głosu, by ten śmietnik oczyścić, prasa żydowska nie widzi nadużyć kahalnych, samowoli ciemnych rabinów, nie ma oczu i uszu na to wszystko, ale ma w pogotowiu sarkazm, ironję, jad zawiści, błoto oszczerstwa, ile razy dowie się o jakimś niegodnym kapłaństwa księdzu. Tych, co bronią się, co bronią swego Kościoła, co nie chcą zżydowić chrześcijańskiej cywilizacji, zowią antysemitami, więc można słusznie i sprawiedliwie nazwać ich antychrystami. Antysemityzm nie czyni na żydów zamachu, on woła tylko do obrony przeciw p a n o w a n i u judaizmu, ale działanie antychrystów jest zamachem na wszystko, co chrześcijaństwo wytworzyło, jest pokłonem przed siłą, negacją prawa, bluźnierstwem ideału, świętokradztwem cywilizacji. Żydzi na Litwie pokłonili się moskwicyzmowi, żydzi w Wielkopolsce pokłonili się germanizacji. W moskwicyzmie i germanizacji odczuli siłę i czołem przed nią uderzyli. Któż to rannych powstańców dobijał kamieniami w miastach Wielkopolski w r. 1846 i 1848? Kto pluł na jeńców naszych, wiedzionych do więzień przez Prusaków? Kto najgłośniej domagał się usunięcia z ulic Poznania tablic, na których prócz niemieckich, były i polskie napisy? Kto najgoręcej popiera komisję kolonizacyjną pod pruskim zaborem? Oto potomkowie tych żydów, co wyrośli na chlebie ojców naszych. Tutaj judaizm stał się negacją prawa, bluźnierstwem ideału, świętokradztwem cywilizacji.

Pisząc o całem plemieniu żydowskiem i o poszczególnych jego gałęziach, z przyczyn, które odgadnąć nie trudno, pomijamy zupełnie krytykę mieszkających razem z nami w Galicji i Austrji żydów. Światły czytelnik sam oceni, o ile oni lepsi od reszty swych współbraci. Nie możemy przecież pominąć milczeniem tej okoliczności, że galicyjscy żydzi pod jednym względem są gorsi od członków tego plemienia, zamieszkałych wśród innych narodów. Oto w Niemczech, we Francji, Anglji, a nawet na Węgrzech każdy żyd mówi językiem krajowców i z przekonania, czy dla interesu, bierze udział w pracy narodowej Nasi żydzi, z wyjątkiem nie wielkiej części inteligencji, uważają się albo za Niemców, albo za odrębny naród żydowski i posługują się między sobą wyłącznie językiem niemieckim. Oni to właśnie jadowitemi i miotającemi się na wszystko, co Polakom święte i drogie, korespondencjami zasilają polakożerczą prasę niemiecką, redagowaną w znacznej części przez zrodzonych w Galicji żydów. Przewaga żydów nie dotyka dziś jeszcze wszystkich kół życia społecznego, a do tej pory ogranicza się prawie tylko na handlu. Niebawem przecież opanuje żydostwo także przemysł.

Gdy to nastąpi, a dzięki fundacji barona Hirscha, musi to nastąpić dosyć rychło, żydzi się staną klasą panującą i od nich zależne będą instytucje autonomiczne, naukowe i naturalnie prasa. Czy na tem zyska społeczeństwo nasze, czy to przyczyni się do utrzymania bez skazy naszego ducha narodowego i do rozwoju i rozpowszechnienia polskiego języka? Pytania te pozostawiamy bez odpowiedzi, a stwierdzamy, że przynajmniej fundacja br. Hirscha przyczyni się niemało do germanizacji albowiem, jako to bez słówka krytyki (w nrze 114 w kronice) donosi *Nowa Reforma* kuratorjum fundacji Hirscha na zachodnią część kraju, złożone z najwybitniejszych i z najinteligentniejszych reprezentantów krakowskich żydów z prof drem Rosenblattem na czele, „zamierza 20 chłopców izraelickich kosztem fundacji pomieścić w szkole państwowej w Bielsku“. Jakkolwiek „chłopcy ci pójdą tam po ukończeniu w Krakowie szkoły ludowej“, nie ulega wątpliwości, że nawet krótki pobyt w mieście prawie czysto niemieckiem, wystarczy na zupełne zgermanizowanie. Nie zapomną oni wprawdzie zupełnie polskiego języka, ale wyniósłszy z domu sympatje niemieckie, ceniąc nauki, pobierane w szkole przemysłowej wyżej od tego, czego nauczyli się w szkole ludowej, przejmą się zupełnie duchem niemieckim. To też, czy wyjadą za granicę, czy, co gorsza, wrócą do Galicji, uważać się będą za Niemców i niemieckiej służyć będą sprawie.

Jak widzimy, przepowiednie nasze o szkodliwości fundacji bar. Hirscha zaczynają się sprawdzać, a z powodu artykułów napisanych w tym przedmiocie, nazwano nas antysemitami. Przyznajemy się śmiało do antysemityzmu, o ile to słowo oznacza walkę w obronie chrystjanizmu przeciw zżydowieniu społeczeństwa, przeciw wszechwładzy żydostwa, a zwłaszcza przeciw zaczepkom żydowsko-liberalnego obozu, który właściwie powinien nazywać się obozem antychrystów czyli wrogów chrześcijaństwa.

Z bieżącej chwili.

Przed kilku dniami odebraliśmy z Petersburga drogą prywatną wiadomości o knowaniach polityków rosyjskich z prawnymi lub samozwańczymi reprezentantami państw bałkańskich. Wiadomości te potwierdza w zupełności berlińska *National Ztg.* Dziennik ten donosi nadto, że serbski minister skarbu rozmawiał w Petersburgu także z samym księciem Czarnogóry, który poddał ostrej krytyce postępowanie rządu serbskiego. Przemawiając jakby zwierzchnik Serbji, ganił ks. Nikita, że rząd belgradzki zbyt dużo zajmował się załatwieniem sprawy Milana, zamiast zwrócić uwagę na wielkie zadania Serbji. Władca Czarnogóry zwrócił uwagę p. Vuicza na starą Serbję i na Bośnję i wypowiedział zdanie, że kierownictwo spraw serbskich powinna ująć silna ręka. Serbją otacza troskliwą opieką car rosyjski, więc naród serbski powinienby dwa razy dziennie dziękować Bogu za interes i [illegible]czliwość, jakie car okazuje sprawie Słowiańszczyzny...

Ministrowi serbskiemu podobna [illegible] podobno nie bardzo przypadła do gu[illegible]. Nie zbudowały go także słowa, które [illegible] szał z ust ministra Giersa. [illegible] zwrócił mu uwagę na konieczność sk[illegible]centrowania Serbji i zjednoczenia sił serbskiej ludności. Gdy p. Vnicz zwrócił [illegible] wagę na pewne trudności, oświadczył [illegible] Giers, że o ile chodzi o stosunek do Austro-Węgier, to hr. Kalnoky got[illegible] uwzględnić usprawiedliwione żądania [illegible] począć w tej sprawie układy. Dalej wsp[illegible]mniał minister rosyjski również o starej Serbji, jakoteż o zadaniach kulturnych, jakie Serbja spełnić ma na rozległem terytorjum, ale zaznaczył, że należy unikać zatargów z Portą

Jakkolwiek p. Giers wyraża się bardzo oględnie, nie podobna słów jego tłumaczyć w duchu pokojowym.

Dowodem, że w Petersburgu car się przygotowuje, jest także ta okoliczność, że Rosja, która z największą bezwzględnością toczyła z Niemcami wojnę w dziedzinie ekonomicznej, okazuje gotowość do zawarcia z tem mocarstwem traktatu handlowego. Hr. Szawałow według wiadomości, jakie *Kreuz Ztg.* odebrała z Petersburga, przywiózł do Berlina bardzo korzystne w tym przedmiocie propozycje. Doniesienie konserwatywnego dziennika potwierdza także wolnomyślna *Vossische Ztg.*, która nadto stwierdza, że według wiadomości urzędowych rokowania ugodowe już rozpoczęły, jakkolwiek toczyć się mają w w ścisłej tajemnicy.

Rosja usiłuje więc widocznie przeciągnąć na swą stronę Niemcy, aby osamotnić Austro-Węgry i uzyskać w ten sposób swobodę działania na Bałkanie. Czy zamysły p. Giersa pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem, trudno przewidzieć jakkolwiek historyczne wiarołomstwo każe obawiść się wszystkiego.

Dlatego czynniki, którym chodzi o utrzymanie monarchji austro-węgierskiej, które rozumieją, że przyszłość tej monarchji zawisła od zadowolenia i życzl[illegible] wchodzących w jej skład ludów, po[illegible] starać się o usunięcie upośledzenia narodowego zarówno w Translitawji, jak i Cislitawji.

Tymczasem rząd hr. Taaffego mało okazuje skłonności do uczynienia zadość nawet życzeniu Polaków, chociaż na nich głównie się opiera i bardzo mało czyni dla Galicji a nic prawie dla Rodaków naszych zamieszkałych w Księztwie Cieszyńskiem. Za to tem gorliwszą otacza opieką Niemców, gdzie tylko, choćby w szczupłej pokażą się liczbie. Pomijamy zakładanie dla nich kosztem rządowym szkół niemieckich w Galicji, chociaż tu i tak istnieje dostateczna liczba niemieckich szkół prywatnych a zwracamy uwagę na gorliwość, z jaką hr. Taafle broni rzekomo krzywdzonych Niemców w Czechach. Że na to oburza się rzeczywiście przez Niemców krzywdzony lud czeski i wszystkie inne żywioły słowiańskie, trudno się dziwić.

Niepodobna natomiast zrozumieć, dlaczego feudałowie czescy wystąpili w obronie znanej „ugody“ niemiecko-czeskiej i narazili się na zarzuty stronnictwa młodoczeskiego, że czeskie prawo państwowe zamienili na prawo konstytucją zagwarantowane Czechom. Słuszność przecież nakazuje zapisać z uznaniem, że reprezentanci historycznej szlachty czeskiej z rzadką w Austrji otwartością i stanowczością wystąpili w obronie praw katolickiego ludu i oświadczyli się za zreformowaniem szkoły w duchu chrześcijańskim.

Rezolucją w tym przedmiocie uchwalono na wniosek hr. Buquoy na zgromadzeniu, na którem pod przewodnictwem ks. Karola Schwarzenberga uczestniczyło 50 wyborców, a między innymi: marszałek ks. Lobkowitz, hr Karol i Jan Schwarzenberg, ks. Ferdynand Lobkowitz, hr. Chotek, hr. Schönborn, hr. Nostitz, opat Stary, jeneralny wikarjusz Hora i wielu innych.

Brzmi ona w dosłownem tłómaczeniu, jak następuje: 1) Partja k[illegible]watywna, trzymając się wyznawanych od długiego szeregu lat zasad politycznych i prawno państwowych zapatrywań, będzie jak dawniej, tak i nadal, broniła mocarstwowego stanowiska i jedności państwa, będzie obstawała za utrzymaniem rozwojem i wzmocnieniem konstytucyjnych praw królestwa Czech, za przywróceniem takich stosunków Kościoła do państwa i do szkoły, jakie odpowiadają religijnemu przekonaniu katolickiej większości ludu, za utrzymaniem konstytucyjnie zagwarantowanego równouprawnienia narodowości, za ochroną interesów wielkiej własności, odpowiadającej jej społecznemu znaczeniu i za ukształtowaniem prawa publicznego na chrześcijańskiej zasadzie, która czyniąc zadosyć wymaganiom czasu, zdolną jest uchylić różnice interesów rozmaitych warstw społecznych. 2) Zgromadzenie uchwala dążyć do powyżej wskazanych celów tą drogą, którą po dojrzałem rozważeniu danych stosunków i w zgodzie z wypróbowanymi sprzymierzeńcami i równo myślącemi żywiołami, za najodpowiedniejszą uzna.“

Z KRAJU.

W artykule „Polacy a my“, konstatuje *Hałyckaja Ruś* fakt, iż „Polacy, ci nieprzejednani wrogowie Rosji, zajmują obecnie w Austrji stanowisko dominujące. Hr. Taaffe rozpływa się dla nich w grzeczno[ś]ciach, a oni sami jako chytrzy politycy korzystają z tego i gospodarzą na r u s s k i e j ziemi, jak za czasów zygmuntowskich.

„Jak cieszymy się z powodzenia każdego słowiańskiego narodu, tak i powodzeniu Polaków przyklasnęlibyśmy z radością, gdyby takowe nie miało charakteru agresywnego wobec narodu r u s s k i e g o w Galicji; gdyby takowe zamykało się tylko w granicach narodowo-polskich. Polski i russki naród tworzą w Austrji dwie odrębne całości, których nic nie łączy prócz tego, że obydwa należą do korony Habsburgów.

„Unja lubelska dawno pogrzebana w archiwach, — zresztą prócz negatywnych, nie miała innych skutków dla narodu russkiego. Nie możemy się patrzeć obojętnie na wpływy Polaków, gdyż wiemy z doświadczenia, iż ilekroć w Austrji Polacy uczują się silnymi, tyle razy dostają nam się podarunki, jak zajęcie klasztorów przez jezuitów, utworzenie „n o w e j e r y“ i t. d.

Obecnie niepokoi się naród russki wieścią, że ma być wykonany zamach na nasz kalendarz i na małżeństwa naszych księży. Inicjatywa wychodzi tym razem podobno ze sfer duchownych. Podobnie, jak dla zniszczenia narodu russkiego w Austrji potrzeba było utworzyć „nową erę“, tak i teraz na zachwianie naszemi narodowo-religijnemi filarami, szuka się narzędzi w naszym własnym obozie

Jasnem jest, że kiedy horyzont polski jasny, nad russkim zawisły ciemne chmury.

Przykro nam wyznać, że wśród naszej inteligencji „nowej ery“ patrjotyzm nie idzie po za własne „ja“, że za odznaczenie lub synekurę gotów niejeden zaprzedać nasze odwieczne zasady: cerkiew [illegible] naród. Za pomocą do[illegible] prowadzi się przeciw nam walka i gnębi nas. Ale my (sc. moskalofile) nie wypuścimy nigdy z rąk sztandaru narodowego i do ostatka będziemy walczyć za cerkiew, naród, za jego prawa, honor i godność“.

Są to wszystko objawy serwilizmu moskiewskiego, który w każdym wypadku szuka Polaka i na niego całą winę za własne przestępstwa zwala.

KURJER LWOWSKI.

* Wiceprezydent Namiestnictwa, Jan Lidl, wyjechał dziś kurjerskim pociągiem na dni kilka do Wiednia.

* Na pogrzebie ś. p. hr. Fredry w Rudkach reprezentowali miasto Lwów: Koło literackie Styka, teatr Kwieciński, Towarzystwo strzeleckie Markowski i Müller, dr. Gr[illegible]k i Lewicki. Przemawiali: Kamiński i Kwieciński.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Wybór posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości okręgu Jarosław - Cieszanów, ukończony został z następującym rezultatem: w Jarosławiu na 223 ważnych głosów otrzymał Władysław hr. Koziebrodzki 154, p. Włodzimierz Mandyczewski, sędzia powiatowy w Sieniawie, 69 głosów. W Cieszanowie na 153 ważnych głosów, Władysław hr. Koziebrodzki otrzymał 96, Włodzimierz Mandyczewski 57 głosów. Razem przeto na 376 ważnych głosów otrzymał Władysław hr. Koziebrodzki 250, Włodzimierz Mandyczewski 126 głosów. Obrany przeto posłem Władysław hr. Koziebrodzki.

* *Gazeta Przemyska* podaje dalsze rapsodje z epopei o tamtejszej policji, które brzmią: Osławiona w całym kraju policja miejska w Przemyślu nie zasypia gruszek w popiele i odznacza się każdego dnia nowemi czynami. I tak przed kilku dniami zatrzymał dozorca mostu kolejowego przedsiębiorcę S., który tuż przed nadejściem pociągu chciał przechodzić przez most, a gdy S. stawiał opór, oddał go dwom stójkowym. Stójkowi zamiast S. odprowadzić do biura policyjnego, udali się z nim do szynku na Targowicy nowej i zapijali tam sprawę wspólnie z przyaresztowanym. Dopiero na doniesienie urzędowi policyjnemu o tej przyjacielskiej uczcie, wysłał inspektor policji dwóch innych stójkowych, aby ci przyaresztowali p. S. i swych kolegów zabawiających się w szyneczku.

W niedzielę znów stójkowego nr. 38, który nie chce być policjantem, rozkazał inspektor policji miejskiej policjantom nr. 15, 8 i 23 przyaresztować, skrępować sznurami i przystawić do furdygarni, gdzie dotąd — czy za wyrokiem, czy tymczasowo, tego nie wiemy — przebywa. O tych zajściach nie ma prawdopodobnie magistrat żadnej wiadomości, gdyż inaczej należałoby inspektora policji miejskiej wysłać.... do kąpiel.

* *Gazeta Narodowa* pisze: Trzy przykre wiadomości mamy do zanotowania dzisiaj z ruskich sfer duchownych. Pierwsze, użalanie się parafjan na gr. kat. proboszcza w Jezierzanach, który w ten sposób obchodzi się z parafjanami że ci muszą unikać cerkwi, a następnie proboszcz ruski spory wiedzie i żale wylewa na „wyłapywanie dusz ruskich przez księży łacińskich“. Po drugie zanotować musimy, rozpoczęcie się procesu karnego w Samborze, przeciw ks. Iwanowi Giegiejczukowi, prob. z Rozhórcza, oskarżonemu o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego z §. 65 u. k., popełnioną na kazaniu w cerkwi d. 6 października r. z. Według aktu oskarżenia, ks. G. przegrał prowizorjum z wieśniakiem miejscowym, i to go tak rozdrażniło, że podczas nabożeństwa, wystąpiwszy z nauką do zgromadzonego ludu, rzekł: „Jakto teraz na świecie! gdy dawniej wystąpił kto przeciwko księdzu, to go wieszali, a teraz taki człowiek, procesujący się z duchownym, znajduje łatwiej prawo, niż duchowny. Nasz cesarz, który miał dać autonomję, nadał gwałtonomję. Jego paragrafy i sądy nic nie warte“. Wypowiedzenie tych wyrazów, potwierdziło kilku świadków, włościan. Trzecie doniesienie dotyczy proboszcza gr. kat. w Mszanie, pow. gródeckim. Włościaninowi Olearnikowi Rusinowi, zmarło dziecko wzięte na wychowanie, a będące narodowości polskiej. Ks. Szwedzicki odmówił pogrzebu: „A meni na szczo tu Polakiw, ja ne potrebuju tu Polakiw“. Olearnik udał się tedy do Powitna, do ks. kan. Baranieckiego z prośbą, by ten na cmentarzu w Powitnie dziecinę pochował. Ks. Baraniecki atoli, wielce poważany proboszcz rz. kat., musiał również odmówić tej prośbie, gdyż bez pozwolenia namiestnictwa nie może być zmarły w innem miejscu chowany, aniżeli umarł. Olearnik musiał tedy z trumienką wracać znowu do Mszany. Ks. Szwedzicki wołał ponownie: „Zaberit sobi, zaberit, ja w mojej cerkwi ne potrebuju Polakiw, a na cmentari ne ma dla Polakiw placu“. Dopiero po długich targach ks. Szwedzicki zezwolił na wniesienie trumienki z dzieckiem, gdy Olearnik zgodził się na zapłacenie 3 złr. za miejsce na cmentarzu, podczas gdy inni płacą 50 ct.

* Krajowa Rada szkolna postanowiła na posiedzeniu odbytem dnia 11 maja b. r. zorganizować w Przemyślu 6 cioklasową szkołę wydziałową żeńską.

* Z Gródka donoszą, że p. Karol Michel, [illegible] tamże, ma być przeniesiony w stan spoczynku.

* Prezentę na grecko-katolickie probostwo w Sienkowie otrzymał ks. Martyniuk-Łotocki, wikary z Łubianek.

* Cesarz nadał zarządcy i inspektorowi zdrojowemu w Krynicy, Zygmuntowi Sokołowskiemu, tytuł cesarskiego radcy z uwolnieniem od taksy.

* W Buczaczu ma się odbyć dnia 28 b. m. o godzinie 4 popołudniu zwołane przez ruską Narodną radę zebranie w sprawie wyboru komitetu powiatowego, któryby umożliwił zalegającym z długami w Banku włościańskim spłatę dłużnego kapitału.

KURJER SZKOLNY.

* Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książki p. t.: 1) „Bajky, Pawła Swoho“ wyd. III; 2) „Pereskotypołe, Hryhoryja Kwytky“ wyd. II; 3) Sestra, Marka Wowczka“, wyd. II; 4) Widkrytie Ameryky, K. S. z pid Bełza“ wyd. II; 5) „Żytie Kyryła i Metodia“, wyd. II; 6) „Łen i konopli, I. I.“ wyd. II; 7) „Zwiriata szkidni i pożytoczni“ wyd. II; 8) „Dribna ptycia hospodarska“ wyd. II.

We Lwowie 1891. Nakładem Towarzystwa „Proświta“ w poczet książek, dozwolonych na premia dla młodzieży szkół ludowych i do bibljotek tych szkół.

WAKUJĄCE POSADY.

* W sądzie w Peczeniżynie posada djetarjusza natychmiast do objęcia. Płaca 23 złr. miesięcznie.

DOSTAWY.

* W starostwie we Lwowie, dnia 29 maja licytacja na przedsiębiorstwo budowli zachowawczych w lwowskim okręgu budowniczym od sumy 4533.47½ złr. Wadjum 5%. Bliższe warunki w starostwie.

* Na probostwie w Jaśle, licytacja na budowę plebanji murowanej d. 30 maja od sumy 15346 złr. Wadjum 10%. Plany i kosztorysy na probostwie do przejrzenia.

LICYTACJE.

* W sądzie powiatowym w Grzymałowie dnia 8 czerwca sprzedaż realności l. 89 w Ostapie od sumy 160 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Dobromilu dnia 9 czerwca sprzedaż realności l. 107 w Huczku od sumy 310 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Drohobyczu d. 10 czerwca sprzedaż realności l. 13 na Zadwornem w Drohobyczu od sumy 3958.23 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Tarnobrzegu dnia 11 czerwca sprzedaż realności l. 194 w Baranowie od sumy 400 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Przeworsku dnia 17 czerwca sprzedaż realności l. 83 w Ostrowie od sumy 1850 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Białej, dnia 29 maja sprzedaż relności l. 88 w Bestwince od sumy 750 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie pow. w Limanowy, d. 4 czerwca sprzedaż realności l. 67 w Zawadkach od sumy 1400 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Mielcu, dnia 5 czerwca sprzedaż realności l. 79 w Grochowie od sumy 990 złr. Wadjum 10%.

Z życia królowej.

Było to w epoce ostatniej wojny francusko-niemieckiej.

Powietrze wstrząsane okrzykami bojowemi walczących, przesycone dymem mitrajlez i odtylców ek, na ciężkich swych falach gnało echa zapału wojowniczego o kilkaset mil od Renu

Społeczeństwa ludzkie na globie naszym stanowczo się były podzieliły wówczas na dwa obozy: jedni spieszyć chcieli na pomoc do Berlina, drudzy do Paryża. Jeżli nauczyciel szkolny mobilizował swój zapał dla jednej z tych stolic, mobilizacja wnet dotkliwie dawała się uczuć na tylnej straży zastępu małych przeciwników, oświadczających się za drugą stolicą. Za to też w godzinach rekreacyjnych sowicie sobie wetowano straty poniesione.

Właśnie jedna z takich rewindykacji odbywała się w godzinach popołudniowych pięknego dnia jesiennego na przestronnej i pustej ulicy Kanatnej w Odessie, w pobliżu t. zw. koszar Sobańskich.

Na przestrzeni mało podówczas zaludnionej i prawie przedmiejskiej, a usypanej żwirem, wznosił się wśród gruzów kamieni i wapna, jakiś kopiec z ziemi i gliny na fundamenta budującego się domu, teraz nieco grząski, błotnisty i rozmiękczony spadłym w nocy deszczem. O posiadanie tego kopca toczył się już od półgodziny bój zacięty między dwiema armjami kilkunastu wojowników, z których najstarszy liczył lat dwanaście, a najmłodszy ośm Na czele oblegających postępował osiwiały w bojach i pomalowany wapnem Moltke, a na pochyłościach kopca bronił go na czele swej rozpaczliwej drużyny Napoleon III [illegible] przyprawioną z [illegible]ków, pofarbowanych sadzą.

Niemcy, kierowani planem genjalnego swego taktyka, świeżo zmarłego feldmarszałka, maszerując oddzielnie, skupili się teraz razem i uderzyli ze strasznym impetem na cesarza Francuzów, który szamocąc się w nierównej walce i postradawszy już połowę brody, wydał ostatnie rozkazy rezerwie artylerji, a sam z podniesionym do góry pałaszem drewnianym rzucił się naprzód, postanowiwszy raczej zginąć z honorem, niż poddać się wrogowi I byłby niezawodnie zginął, — no, bo zresztą i siły przeciwnika były przeważające, gdyby nie nadzwyczajna interwencja.

Od strony ulicy de Ribas postępowały krokiem spacerowym dwie postacie niewieście o nierównym wieku i takiemże stanowisku Młodsza — o ciemnych rzęsach, wiotkie, szykowne dziewczę 13—14 letnie, z rodzaju tych podlotków, których wzrost na tyle już jest wymownym, że staje się niebezpiecznym dla mężczyzn, a może właśnie dla tego jeszcze niebezpieczniejszym dla nich samych. Starsza przeciw własnym i męzkim pokusom opancerzona czterdziestką, co chwila zwracała ku swej pupilce szept rygorystyczny:

— *„Baissez vos yeux, mademoiselle!“*

I oczęta figlarnie z taktem miarowym przyzwoicie chowanej panienki opuszczały się zwolna ku ziemi po to tylko, aby wkrótce nieprzepartą siłą odruchu podnieść się na nowo i wywołać ponowny ruch automatyczny szczęk surowej ochmistrzyni.

I zgodność przykładna panowała między obiema w tej eleganckiej atmosferze najpryncypalniejszej ulicy grodu Richelieu'go. Gdy się jednak wydobyto z tego krępującego swobodę ruchów świata, gdy się zwrócono przez strada Italiana i przecznicę ku ulicy Kanatnej i posłyszano tam rozlegającą się donośnie wrzawę bojową dwóch walczących o kopiec armji, dyscyplina zwolniała; ochmistrzyni zaledwo zdążyła zapytać: *„Qu'est ce qu'on fait donc là?“* a pupilka rzucić przelotną odpowiedź: — *„C'est de la bonne guerre, madame, nos vaillants marmitons“* — i uderzywszy radośnie po własnej nóżce parasolką, frunęła naprzód skokiem łani, pozostawiając daleko za sobą surową ochmistrzynię, która napróżno z pod pancerza swego wydobywała głos powściągliwy:

— *Mais, mademoiselle Kieszko, soyez sage! Voyons abstenez vous tout de suite des bêtisses, hola, mademoisele Kieszko!*

Interwencja w postaci wojowniczego podlotka przybywała w chwili najkrytyczniejszej dla armji francuzkiej, a zwłaszcza dla jej wodza naczelnego. Właśnie jakiś olbrzymi brandenburczyk w pikelhaubie papierowej, pomalowanej gumigutą, wymierzał swoją maczugą cios stanowczy na głowę rozpaczliwego Napoleona, gdy lotna interwencja, podskoczywszy zręcznie z tyłu szeregu niemieckiego, uderzeniem parasolki o maczugę, odparowała cios okrutny, tak, że broń brandenburczyka, wypadłszy z ręki, frunęła daleko w powietrze po nad szeregami walczących przy głośnym śmiechu i okrzyku interwenjującej: *Vive la France!*

(Dokończenie nastąpi).

Z różnych sfer i stron.

Z ŻYCIA RENEGATA.

(WIĄZANKA LISTÓW I NOTAT).

Zebrał

Michał Rolle.

(Ciąg dalszy).

Kazimierz Gordon [1]), jeden z tych, o którego Czajkowskiemu chodzi, udał się rzeczywiście z rozkazu Sadyka na Kaukaz.

Ustęp listu o pomordowanych chłopach w Białocerkiewszczyźnie odnosi się do znanego wypadku 1855 roku, do tak zwanego przez Gillera powstania czternastodniowego [2]), które było następstwem mylnego zrozumienia tekstu odezwy cara, oraz synodu petersburskiego. Ruchawka ta nie była niebezpieczną dla społeczeństwa, skończyła się na poturbowaniu kilku popów i urzędników, posądzonych przez włościan o ukrywanie nieistniejącego manifestu, głoszącego wszystkim wolność. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że odwet za wszelkie „uchybienia“ odpłacony został z lichwą. Obałamucony lud *nie doliczył się wielu* swoich sąsiadów.

Już przy pierwszym liście wspominaliśmy, że dla dawnych kolegów pozostał Czajkowski niezmienionym. Za dowód służyć może choćby sprawa Sydora Sydorenki, któremu pragnął ułatwić powrót do Rosji, po długiej tegoż — po za jej granicami — wędrówce. Zawsze go ona wielce interesuje i cieszy, że weszła już na dobrą drogę. Proteguje, poleca, gdzie potrzeba, rozpisuje na wszystkie strony listy, kołacze do rodziny emigranta o zasiłek do przebycia długiej drogi konieczny... Słowem, nie zaniedbuje niczego a jest to dobra strona, którą — omawiając liczne i bolesne wady Sadyka — podnieść za obowiązek uważamy.

Za prawdziwość przytoczonych faktów ręczyć nie możemy; w każdym razie wydają się nam one mocno przesadzonemi. Zresztą najlepiej za naszem przypuszczeniem przemówią słowa samego autora korespondencji:

Kijów, 15 maja 1873.

„List Twój z 10 maja odebrałem, również jak poprzedni z 3 maja. Zaczynam od interesu samego Rawskiego, już on podał się o pozwolenie powrotu do kraju i otrzymał z ambasady rosyjskiej w Wiedniu przychylną odpowiedź, czeka tylko na fuudusz na podróż, więc już nie może być uważanym rządownie za emigranta, ale za poddającego się władzy prawnej; piszę do jego brata, z komplementem dla teścia, przeczytaj i bądź łaskaw poszlij lub oddaj.

Rawski przybywszy, po odbyciu formalności prawnych, będzie się mógł udać do Turkiestann jako inżynier, albo jako oficer, zobaczemy, stosownie do jego życzenia i możności wyrobienia mu posady. Niech mu wyprawią paręset rubli, to mu wystarczy, piszę mu o zrobionych przezemnie krokach, z łaski twojego poparcia, jak tylko będzie miał pieniądze, zaraz poda się o paszport i przyjedzie czy do Kamieńca, czy do Kijowa, stosownie do woli władzy.

Teraz przystępuję do polityki, ale uczciwej i korzystnej dla nas, jeśli choć raz przeniewierzymy się naszemu najwierniejszemu alliantowi, którym jest niesens polityczny. Jeszcze w Stambule wiedziałem, a tu w Kijowie dobitniej się przekonałem, że to nieszczęsne i występne powstanie na Rusi, to jest w trzech gubernjach zachodnio-południowych, było sprowokowane przez ludzi, którzy się zatrwożyli utratą majątków, przez uwłaszczenie i usamowolnienie chłopów, dane wolą cesarską. Myśleli ci panowie, że rząd zastraszą i zmuszą, jeśli nie do cofnięcia postanowienia, to przynajmniej do zmodyfikowania go na korzyść właścicieli.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

[1]) Kazimierz Gordon, student kijowskiego uniwersytetu z 1838 r., w lat siedm potem profesor ogniomistrzowstwa w Liège, pojechał do Konstantynopola, potem, z polecenia Czajkowskiego udał się na Kaukaz do kraju Czerkiesów i znalazł tam śmierć ze skrytobójczej ręki. Ponieważ był przez swego protektora, ks. Adama Czartoryskiego, uprzedzony, że misja, którą jemu, jako zdolnemu bardzo oficerowi, powierzają, należy do nader niebezpiecznych — mimo to jednak, z poświęceniem Polaka ją przyjął i po stosownych przygotowaniach w Konstantynopolu, do kraju Ubychów wyruszył, by tam stanąć wraz z Kierandukiem na czele zastępów, wypowiadających wojnę Rosji, więc nawet najostrzejszy sędzia śmierci jego za winę Sadykowi poczytać nie może, bo nie ma prawa.

Gordon z własnej woli, nie przymuszany przez nikogo, podjął się trudnego zadania; za następstwa, Czajkowski, domagający się li tylko przysłania z Paryża „zdolnego oficera,“ odpowiadać nie może. Ormjanin, pracujący w arsenale, urządzonym przez Gordona, uważał za stosowne dwom panom służyć; niewątpliwie też z polecenia komendanta załogi rosyjskiej strzelił w lesie z pistoletu do swego przełożonego i trupem go położył, niwecząc w ten sposób najszlachetniejsze zamiary. Winowajca zbiegł, rodzinę jego spotkała grozą przejmująca kara, spełniona na niej z rozkazu wodza Ubychów.

Takim jest prawdziwy opis tego tragicznego wypadku; złe przeczucia Gordona sprawdziły się, żegnając towarzyszów wygnania przed wyruszeniem z Carogrodu, żegnał ich na zawsze.

Budanow: Istor. Imper. Uniwer. s. Włodimira. „Kijów 1884 r. 164—166“. *Szulgin:* Jugo zapadn. kraj „Kijów 1864“, str. 35 *Budzyński:* „Pamiętniki I, 416—422“. *Giller:* („Hist. powst. Nar. polski“. T. IV 429“) nazywa Gordona Władysławem.

[2]) „Hist. powst. Narodn polsk.“ IV, 434 do 44 3.“

Influenza z powrotem.

Czy nie uważacie, czytelnicy, że ten gość nieproszony, influenza, zaczyna nawiedzać Enropę za często?

Czyżbyśmy znowu, jak kilkanaście miesięcy temu, mieli widzieć połowę mieszkańców Krakowa leżącą w łóżkach, a drugą biegającą do aptek i lekarzy? Nie chcę być puszczykiem, ale sądząc z niektórych objawów, zdaje mi się, że ta niewesoła perspektywa zaczyna się już zarysowywać na horyzoncie. W każdym razie influenza grasuje znowu w naszej części świata i jeżeli w roku 1889 oddaliśmy ją Ameryce, to w rokn 1891 Ameryka wraca ją Europie.

Wiemy wszyscy, jak straszna, jak szybkonoga jest z niej turystka. Zrobić podróż naokoło świata w przeciągu dni ośmdziesięciu — to dla niej bagatela. Welocypedem jedzie, czy co u licha!? Opuściwszy Francję w końcu zimy roku zeszłego, odpłynęła do Anglji i Ameryki, do której wkroczyła przez New-York. Przespacerowała się przez całe Stany Zjednoczone od New-Yorku do San-Francisco, przebyła ocean Spokojny i wtargnęła do Japonji. W państwie mikada ślad jej ginie i zdawało się, że utonęła gdzieś w wodach chińskich. Tymczasem nie. Na początku ubiegłej zimy wynurza się ohydna na północy Chin i wracając się tylko co przebytą drogą, zjawia się znowu w Kalifornji. W tej chwili wizytuje wszystkie większe miasta angielskie, zwala z nóg najporządniejszych mężów stanu: ks. Walji, Gladstona i zabiera *ad patres* panią Bławacką.

I czy myślicie może, że tak piękna, długa, nauczająca podróż uszlachetniła ją choć odrobinę, że zmieniła jej usposobienie zdradzieckie? Ani na jotę! Zawsze jest chytrą, podstępną, złośliwą i zawsze kroczy pod rękę w towarzystwie nieodstępnego sprzymierzeńca: zapalenia płuc, zawsze łaskawa, jeśli wierzyć lekarzom, zawsze straszna, gdy się zajrzy do statystyki śmiertelności. Przez sześć tygodni gospodarowania w Chicago, uczyniła pustki w magazynach, szkołach i wszelkich instytucjach; tramwaje przestały knrsować z braku woźniców i konduktorów, policja przestała działać, a śmiertelność wzrosła do niebywałej cyfry. W New-Yorku, gdzie w warnnkach normalnych odchodzi do lepszego świata od 600 do 700 osób tygodniowo, podczas influenzy przenosiło się ich od 1,000 do 1,300, a w drugim tygodniu kwietnia aż 1,347, t. j. dwa razy więcej, niż zwykle. W jednym tylko dniu, 20-ym kwietnia, zmarło 250 osób. Tak wysoka cyfra ani razu nie zdarzyła się podczas epidemji poprzedniej. Śmiertelność zaczęła się zmniejszać w trzecim tygodniu kwietnia, spadła bowiem do cyfry 1,208.

W Europie influenza objawiła się współcześnie na południu Szwecji i Norwegji i w Anglji. W Christjanji w przeciągn kilku dni została nią dotknięta połowa ludności. Opustoszały szkoły, instytucje publiczne; biura pocztowe i telegraficzne, z powodu zapadnięcia na epidemję większej części urzędników, zostały zdezorganizowane.

W Wielkiej Brytanji ze zwykłą swą szybkością rozszerzyła się w prowincjach południowo-wschodnich, a grasowała szczególniej w Sheffield. W najgorszym tygodniu podczas epidemji zeszłorocznej, śmiertelność w tem mieście wynosiła 97 obecnie dosięgła cyfry 285. Nie zadawalniając się południem, zaczyna już zapuszczać swe zagony ku północy, donoszą już o niej bowiem ze Szkocji, mianowicie z Edymburga; w Londynie zaś od pierwszych dni maja z każdym dniem przybiera rozmiary coraz większe. Przez pierwsze trzy tygodnie kwietnia liczba zmarłych na influenzę wynosiła tam od 3 do 10, nagle w ostatnim tygodniu podniosła się do 37, a w tygodniu następnym do 148, t. j. o sześć razy większa, niż w najgorszych tygodniach roku zeszłego. Postęp ten prawdopodobnie trwa w dalszym ciągu, influenza bowiem w danej miejscowości dosięga swego *maximum* czwartego lub piątego tygodnia. Od lat już dziesięciu śmiertelność w Londynie nie była tak wielką, jak obecnie.

Więc czy na serjo jesteśmy zagrożeni influenzą? Czy przybędzie do nas z zachodu, jak w r. 1889 przybyła ze wschodu? Dotychczas nie ma jej ani śladu i daj Boże, by tak było i nadal. Rzecz w tem, by można było wiedzieć, czy to coś, co tworzy epidemję, przekroczy kanał kaletański i rozleje się po Europie?

Dawniej wierzono, że epidemje płyną z prądami atmosferycznemi, ale dowody, zebrane podczas ostatniej epidemji, zachwiały mocno tę wiarę. Widzieliśmy ją z początku przeskakującą ze stolicy do stolicy, później z miast większych rozszerzającą się na mniejsze, nakoniec rozlewającą się po wsiach. Więc nie prądy atmosferyczne roznoszą ją po świecie, ale jakieś prądy ludzkie. A przy ułatwionej dzisiejszej komunikacji sposobność do przenoszenia jej wielka.

Ale ponieważ influenza w swej włóczędze po świecie bywa wielce kapryśną i niesystematyczną, miejmy więc nadzieję, że zawiedzie przewidywania i złamie kark gdzie w Anglji, lub utopi się w przeprawie przez cieśninę Kaletańską.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Pietro Mascagni, autor „Cavalleria Rusticana“, ukończył operę, ktorej libretto osnuł na utworze Erckmanna-Chatriana „Amil Fritz“. Opera uosi tytuł „Fritz“ przedstawi ją angielski teatr San Carlo podczas zimowego sezonu.

△ Godny zazdrości repertuar opera w Londynie. Oto dzieła, mające się wykonać w bieżącym tygodniu w Covent Garden: „Orfeusz Glucka“, „Don Juan“, „Tannhaüser“, „Prorok“, „Lohengrin“, „Faust“. Śpiewają zaś tamże: panie Richard, Albani, Eames, Tuvary, Ravogli, panowie: Jan i Edward Reszkowie, Maurel, Isuardon, Perotti.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Piszą do *Gazety Gdańskiej* z prowincji:

„Jako przyczynek do liczenia Niemców-katolików, niechaj posłuży fakt następujący: Kilku zagorzałych Niemców-katolików — najwyżej było ich 30 — pragnęło mieć w tutejszej paratji co drugą niedzielę kazanie niemieckie. Aby udowodnić władzy kościelnej, że ich jest wielu, poczęli robić spisy. Ku wielkiemu memu zdziwieniu spostrzegłem na spisie, który mi się przypadkiem do rąk dostał, że i moje nazwisko tam figuruje! Zna mnie cała parafja, zna powiat cały, iż jestem katolikiem Polakiem i że się z tem nie taję, bo chcę zostać, czem mnie Bóg stworzył. Jeśli tak wszędzie liczą, to oczywiście musi przybywać Niemców-katolików jak grzybów po deszczu“.

KURJER WARSZAWSKI.

* Jakkolwiek o jenerale Palicynie, obecnym prezesie dyrekcji warszawskich teatrów, zdania są bardzo podzielone i są tacy, którzy utrzymują, iż jest życzliwie usposobionym dla sceny polskiej, jednakże fakta, zupełnie w innem świetle przedstawiają jego działalność. Jeżeli dramat i komedja utrzymują się jeszcze siłą tradycji, to opera polska, prawie już nie istnieje. Pozostała się tylko pani Dowiakowska, panowie: Myszuga, Aleksandrowicz i paru niedobitków, a na afiszach spotykamy się ciągle z Włochami, Hiszpanami, Francuzami, a nawet Holendrami. Świeżo donosi *Warszawski Dniewnik*, że pani Olgina, artystka opery petersbnrskiej, została angażowaną na kilka występów, a w początkach czerwca wystąpi kolcraturowa śpiewaczka flamandzka, niejaka pani Heyman. Brakuje tylko paru Indjan i jednego Brazylijczyka, a Warszawa będzie posiadała „operę wszechświatową,“ bo co do polskiej, to chyba się nią prędko nie zobaczy.

* Uczniowie gimnazjów, wedłng polecenia dyrekcji okręgu naukowego warszawskiego, muszą w porze letniej ćwiczyć się w marszach i odbywać dłuższe piesze wycieczki, ale zawsze z muzyką wojskową. Co niedziela po kilkuset studentów, wyrusza za miasto i zwykle udaje się do jednego z obozów rosyjskich, rozłożonych w okolicy, gdzie oficerowie przyjmują ich śniadaniem. Nie jest to robione bez celu i rusyfikatorzy mają nadzieję, że skutkiem tego nastąpi pewne zbliżenie między młodem pokoleniem i naszymi ciemiężcami.

* Na konkurs budowy nowego dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej, nadesłano przeszło pięćdziesiąt planów z Warszawy, prowincji i zagranicy. W skład sądu konkursowego wchodzą inżynierowie: Sulikowski, Stelecki, Stefan Zieliński, Gerszow i architekci: Wojciechowski, Schiller, Lanci i Schimmelpfenig. Wyrok jnry ogłoszony zostanie w dniu 20 lipca b. r.

KURJER WILEŃSKI.

* W przejeździe z Petersburga do Kijowa, odwiedził nasze miasto t. zw. *hałyckij pip* Naumowycz. Udaje się on podobno na południe, a później na Kaukaz, gdzie ma zamiar utworzyć kolonje. Podróż ta ma na celu niby opisanie gospodarstwa wiejskiego w różnych stronach Rosji, w rzeczywistości zaś Naumowyczowi dano w Petersburgu do zrozumienia, że jest tam zbyteczny, a jak słychać, miał się starać o opróżnioną stolicę metropolitalną kijowską, i nadzieja ta go zawiodła.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z Raguzy donoszą, iż wielkie manewry floty austrjacko węgierskiej już się rozpoczęły. Bierze w nich udział pięć pancernych fregat i 20 mniejszych o[illegible]. Cesarz 22 czerwca odbędzie przegląd floty.

* Arcyksiężna Stefanja ro[illegible]ła we [illegible] 27 rok życia. Cesarz złożył swo[illegible] nowej gratulacyjną wizytę. Od członków domu belgijskiego i austrjackiego, mnóstwo przyszło depesz z życzeniami. Osobiście, najpierwsze życzenia złożyła mała arcks. Elżbieta, ze wspaniałym bukietem w ręku. Później przyjmowała arcyksiężna wiele pań i panów z różnych sfer najwyższych, tudzież redaktorów dzieła: „Austrjacko-węgierska monarchja w słowie i obrazie“.

KURJER BERLIŃSKI

* Jeszcze Bismark za swoich rządów pragnął koniecznie, aby na Kolonję zwrócić cały ruch podróżnych, dążących do Włoch z Anglji, Belgji i Francji północnej a jadących obecnie na Paryż i Ljon. Życzeniu temu stale oponowali dyrektorowie odnośnych kolei, ulegając wpływom kolegów francuskich i austrjackich. Obecnie dochodzi ona do skutku. Z dniem 1 czerwca puszczone zostaną pociągi kurjerskie od Kolonji przez Alzację i górę św. Gotarda do Włoch a przebiegać będą tę drogę tak szybko, że żadne z istniejących im nie dorównają. Z dniem 1 sierpnia będą już szły też same pociągi z Berlina do Rzymu, obliczone zaś będą tak, że będą miały wszystkie t. zw. „anszlosy“ z bocznemi kurjerami, idącemi od Warszawy, z Francji, Belgji i Niemiec całych.

* Na ostatniem posiedzeniu trybunału poprawczego w Mulhuzie, sądzona była znowu sprawa o buntowniczy okrzyk: „vive la France“. Tym razem wzniósł go na ulicy pewien robotnik, Gros nazwiskiem, podpiwszy sobie kruszynę, i natychmiast pociągnięty został do odpowiedzialności, jako popełnił skandal publiczny, „grober Unfug“. Wyrok istotnie jest po szwabsku srogi. Skazano go na *pięć miesięcy więzienia* i szesnaście marek grzywien.

KURJER KIJOWSKI.

* Jak donosi *Elisawetgradskij Wiestnik*, w Elisawetgradzie wybuchło *sui genereris* powstanie młodych żydów na rozpanoszonych lichwiarzy. Zanosi się na to, że im postawią ultimatnm, albo wyemigrować, albo też zredukować swój apetyt do minimum. Jeżeli to niezwykła dziennikarska kaczka, to rzeczywiście dziwić się należy, że żydzi powstali przeciw samym sobie.

KURJER PARYSKI.

* Samobójstwa z głodu są rzeczą powszednią w Paryżu. Dawno jednak nie wzruszyło tak sfer tamecznych żadne samobójstwo, jak to, które w dniu 15 b. m. spełniła opuszczona przez człowieka, który przyrzekł się z nią ożenić, pewna kobieta. Zamknąwszy szczelnie pokój w którym mieszkała z trojgiem dzieci, napaliła na noc węgli w piecyku przenośnym. Nazajutrz rano znaleziono zwłoki wszystkich czworga — Pogrzeb odbył się dnia następnego i, rzecz charakterystyczna, sąsiedzi złożyli na trumnie tyle kwiatów, ile odmówili jej chleba za życia. Nawet komisarz policji przysłał parę wieńców z pereł białych i niebieskich. — Zmarła miała się odznaczać niepospolitą urodą. Pochowano zwłoki wszystkich czworga we wspólnym grobie nbogich na cmentarzu w Ivry pod Paryżem.

* Dzienniki francuzkie donoszą, że niebawem głośny aeronauta Ludwik Godard obchodzić będzie pięćsetną swoją podróż balonem. Słuszność wyznać nakazuje, że w ciągu tylu karkołomnych wycieczek, ani jedna nie była chybioną lub nieszczęśliwą, pomimo wielokrotnych zaburzeń atmosferycznych. Ostatniemi laty Godard urządzał to w Nizzy, to w Paryżu wycieczki balonem „captif“, uwięzionym na linie i ogromne pieniądze na tem zrobił, zwłaszcza podczas wystaw powszechnych.

* Najdawniejsze kroniki nie zapisują śniegów, jakie przy towarzyszącem im zimnie padały we Fraucji w dniach 17, 18 i 19 maja b. r. W Grenoble termometr zeszedł do +1° przy całonocnej nawałnicy śnieżnej. W Ljonie padał dwa dni śnieg i grad na przemiany, przy temperaturze *zero*. W Rouen, w Bar-le-Duc, w Nancy, w Belfort, Clermont-Ferrand, Montluçon, wszędzie to samo. Zewsząd nadchodzą wiadomości o nawałnicach śnieżnych.

W Paryżu przez całe dwa dni Zielonych Świąt padał to śnieg, to deszcz, w nocy z 18 na 19 sypał śnieg jak podczas zimy, termometr zeszedł do *zera*. Grady przechodzą wciąż ponad Francją, niszcząc zasiewy i ogrodowizny. Rok prawdziwie straszny.

* Rząd zezwolił na walkę byków. Wielka arena, w lasku Bulońskim, zostanie otwartą w przyszłą niedzielę. Toreadorzy, saltoadorzy, pikadorzy i kilkunastu byków przybyło już z Hiszpanji. Publiczność paryska, jednakowoż nie bardzo smakuje w tym sporcie i podczas wystawy 1891 roku, głośno wyrażała swoje oburzenie

KURJER RZYMSKI.

* Z powodu sześciusetletniej rocznicy założenia katedry w Orvietto, przygotowują się wielkie uroczystości, w których weźmie udział król Humbert, a Ojciec św. będzie reprezentowany, przez kardynała Parocchi. Kompozytor Mascagni, autor słynnej opery: *Cavaleria rusticana*, napisał umyślnie mszę solenną. Na placach, urządzone zostaną teatry popularne, z przedstawieniami o barwie religijnej, a w pochodzie historycznym, jaki się odbędzie w pierwszym dniu, weźmie udział przeszło 1000 osób.

KURJER PETERSBURSKI

* Jak donosi *Ruskij Inwalid* przy głównym Zarządzie intendentury utworzono osobny wydział mobilizacyjny. Jest to skutek ostatnich manewrów pod Rownem.

* Przy ministerstwie oświaty ukonstytuowała się osobna komisja w celu przejrzenia i poprawienia obecnie obowiązujących przepisów przy udzielaniu stopni naukowych.

* Według słów *Astrahanskawo Listka* w okolicy Astrahania pojawiła się szarańcza. Włościanie i władze pracują usilnie nad jej wyniszczeniem, lecz praca ich pozostaje bez skutku. Zachodzi obawa, że szarańcza przeniesie się na prowincje południowo zachodnie.

* W Libawie przystąpi rząd do zaczęcia robót przy budowie nowego wojennego portu, jeszcze w bieżącym miesiącu.

KURJER SZWAJCARSKI.

* Poświęcenie nowego uniwersytetu w Lozannie odbyło się dnia 18 b. m. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, po którem nastąpił pochód, a brali w nim udział przedstawiciele władz związkowych, władz kantonalnych, profesorowie zagraniczni i deputacje wszystkich prawie uniwersytetów zagranicznych, szwajcarscy i lozańscy profesorowie, oraz studenci. Książe Roland Bonaparte postępował w pochodzie obok rektora. Po dopełnieniu aktu poświęcenia przemawiał pierwszy radca Ruffi, następnie syndyk Cuenod, rektor profesor Maurer i inni. W bankiecie wzięło udział około 1500 osób. Wielki koncert symfoniczny zakończył pierwszy dzień uroczystości.

KURJER AFRYKAŃSKI

* Algier nawiedzony jest straszliwą plagą — niezliczona masa szarańczy pokryła cały kraj prawie. W samem Ain-Bessem 60.000 hektarów ziemi zalanych jest tą żywą falą. Ludność i wojsko robią, co mogą, aby zapobiedz klęsce, wszystko jednak napróżno. Obecnie złowrogi owad ma jeszcze 35 km. do przebycia, nim do samego miasta Algieru dotrze Szarańcza ta, z gatunku Aridicum peregrinum, niebezpieczniejszą jest od innego gatunku, Stauronolus marocanus, rozmnaża się bowiem z nadzwyczajną szybkością.

ROZMAITOŚCI.

Przyczyna wojny francuzko-pruskiej w r. 1870. Dawne wprawdzie są to już dzieje, ale każdy nowy promień światła, który do nich przenika, ogólne budzi zajęcie. *Deutsche Revue* drukuje bardzo ciekawe wspomnienia z życia hrabiego Alberta von Roon, byłego ministra w Prusach, w których znajdują się w wielkiej liczbie listy, rzucające nowe a stanowcze światło na kulisy polityki od r. 1866 do 1870. Jeden zwłaszcza punkt zasługuje na szczególną uwagę. Pamiętnik ów zapewnia, że:

„Depesza z Ems, wedle której ambasador francuzki Benedetti miał ubliżyć królowi pruskiemu, co uczyniło wojnę nieuniknioną, została w całości sfabrykowana na posiedzeniu Rady ministerjalnej w Berlinie i rozesłana jako półurzędowy telegram na wszystkie strony świata z Ems“.

Niezależnie od tego zapewnienia *Vorwaerts* przypomina, że bezpośrednio po wyjściu *Volksstatt* ogłosił artykuł Liebknechta p. t. „Zbrodnia bez — nazwy“, w którym oskarżył ks. Bismarcka, jako stanowczego fałszerza tego dokumentu, mającego wywołać wedle kombinacyj jego niezawodne ze strony Francji wypowiedzenie wojny.

Liebknecht skazany został wówczas na 360 marek grzywien.

Otóż *Vorwaerts* zapytuje obecnie, czy i tym razem Bismarck zawrze się w milczeniu i nie odeprze ciężkiego zarzutu jaki mu obecnie czynią?

Możnaby powiedzieć, że *Vorwaerts* jest naiwny. Jeżeli kiedy, to w tym wypadku, milczenie jest Bismarckowi nakazane. Zresztą dzisiaj wróble już na dachu śpiewają, że wojny z Francją chciał Bismarck i zrobił ją, a dopomogła mu w tem chytra opozycja we Francji, prowadzona w samolubnych widokach przez Gambettę, która parła ku wojnie kraj, rządzony przez Napoleona nie pragnącego wojny. Za co też on jeden, Napoleon, sobą przypłacił.

Transport Colosseum z Rzymu do Chicago. Pewien obywatel z Chicago oświadczył komitetowi tamtejszej wystawy, że ma zamiar zakupić Colosseum w Rzymie, i dostawić je do Chicago. Koszta oblicza ów pan na 40 miljonów dolarów, utrzymując zarazem, że jest reprezentantem syndykatu, który rozporządza sumą przeszło 200 miljonów dolarów.

Elektryczny dalekowidz. Edison przygotowuje na wystawę w Chicago przyrząd elektryczny, za pomocą którego będzie można nie ruszając się z domu widzieć aktorów na scenie bardzo odległej i słyszeć ich głosy. Aktorzy nie będą naturalnie widzialni w swoich własnych postaciach, będzie to tylko ich odbicie, zachowująć jednak najwierniej każdy ich ruch i wszystkie barwy ich kostjumów.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

32) (Ciąg dalszy).

Słońce nielitościwie paliło głowy tych, którzy płynęli na owej odkrytej łodzi; przechylali się zatem, czerpali dłoniami wodę z rzeki i polewali rozpalone czaszki. Kto nie zna słońca Brazylji, ten nie ma wyobrażenia, co za męczarnię sprawiać mogą jego promienie, jeśli się przed niemi nie można schronić. Wielu siadało na brzegu łodzi, opuszczając nogi w wodę, ażeby się przynajmniej w ten sposób cokolwiek ochłodzić.

Bądź co bądź, po przebyciu jednego piekła w koszarach Itajahy, drugiego na słonecznym spieku, przed którym nawet wytrwały murzyn zasłania się parasolem, cała gromada przybyła do koszar w Blumenau, już pod sam wieczór. Pomieszczenie, które tutaj znaleźli emigranci, było rajem w porównaniu z koszarami w Itajahy. Komendant statku zdał swój towar urzędnikom kolonizacji i odpłynął.

Znowu stacja odpoczynkowa, trwająca przez kilka dni, a potem znowu jazda dalsza, już teraz lądem i na kolonje. Ale jakże tu można wypocząć w takim tłoku, gwarze ludzi! Tam niemowlę wrzeszczy, jakby życie z siebie wypłakać chciało; opodal matka rozpacza straszliwie, bo oto już ostatnie dziecię za chwilę straci; dalej jeszcze jakaś rozczochrana baba z furją wpadła na męża za to, że ją do emigracji nakłonił; gdzieindziej dwóch chłopów zawzięcie się swarzy, bo jeden od drugiego pożyczył pieniędzy i oddać mu nie może, a wierzyciel jest oto w potrzebie; jeszcze gdzieindziej przyjaciel przyjacielowi opowiada jakieś zdarzenie, a że chce być słyszanym, więc usiłuje wszystkich przekrzyczeć. Ci, którzy tu właśnie tylko co przybyli, zabierali znajomości z tymi, co przybyli dawniej; ztąd pełno wykrzyków, skarg, utyskiwań na doznane zawody.

Jednakże i to wreszcie przeszło, a emigrantów wysłano na kolonje do tak zwanych *Terras devolutas* (ziem niezajętych), leżących między górami Serra do Jaragua i ich odnogami, w których biorą początek bardzo liczne rzeki, będące dopływami Itajahy assu. Tutaj u źródeł Rio Itapava wyznaczono terytorjum na polskie kolonje.

Zdumieli się teraz emigranci, kiedy im ukazano ową obiecaną ziemię, do której spieszyli z takim zapałem na złamanie karku. Bory nieprzebyte i góry — wszystko po za światem!

Urzędnik kolonizacji w Towarzystwie miejscowego dozorcy i tłumacza zaprowadził ich do szopy bez ścian i rzekł:

— Oto są baraki, które wam rząd przeznacza na tymczasowe mieszkanie, zanim sobie pobudujecie chaty!

Spodziewam się, moi ludzie, że teraz jesteście już zupełnie szczęśliwi, przysługują wam bowiem wszystkie prawa wolnych obywateli Stanów Zjednoczonych rzeczypospolitej Brazylji.

Kiedy chłopi posłyszeli tę przemowę z ust swojego tłumacza, rozległ się wśród gromady nędzarzy szmer niezadowolenia, a tu i owdzie wyrywały się przekleństwa lub groźby.

Ale oto urzędnik kolonizacyjny już im z przed oczu zniknął, a dozorca z rewolwerem i kindżałem za pasem popatrzył ostro na tłum obdartusów, poczem spokojnie odszedł do swoich baraków na górze, (zaprawdę o wiele, wiele, wygodniejszych od tych na dole) ażeby tam z wyżyn czuwać nad porządkiem świeżych obywateli.

Teraz już dzień po dniu przynosił nową nędzę, a przyszłość ukazywała za cały ratunek — rozpacz.

Jak tu pracować o głodzie i w braku wszystkiego?

Nawet na owe narzędzia pracy, z czego się rząd brazylijański przez usta urzędników tak przechwalał, trzeba było czekać przeszło dwa tygodnie czasu. A tu wszystko dokuczało: przyroda, ludzie, własny głód, żal i tęsknota za rodzinnym krajem, na zawsze już straconym.

Wobec tego Matus Dzwonko, ów żarliwy apostoł emigracji do Brazylji, stracił zupełnie nadzieję odzyskania pieniędzy, które mu skradziono w Szarlottenburgu i upadł na duchu. Żona jego, kobieta cicha, spokojna, z zapłakanemi oczyma, w milczeniu tuliła, jak mogła, dzieci głodne i schorowane.

Tak chciwy na rolę, Mikołaj Dąbek, [illegible] formalnie, kiedy obejrzał te pałyki na górach, mające być jego własnością po nieskończenie wielkim trudzie wykarczowania dziewiczego lasu. Już w trzecim tygodniu pobytu tutaj, pewnego dnia, żona jego Kaśka, baba nader energiczna, istna tygrysica, gdy szło o obronę dzieci, choćby wobec męża, stanęła przed nim, jakby straszliwy sędzia i kat zarazem, wyglądała przerażająco: pod brudną koszulą, pierś jej się wzdęła, szafirowe oczy świeciły iskrami, a cała twarz płonęła ogniem złości. Na muskularnych rękach miała rękawy koszuli zakasane po łokcie i tak na swych grubych, czerwonych jak raki nogach biegła do Mikołaja, aż ziemia pod nią dudniła. Chłop się cofnął z przestrachem, bo czuł, że nań idzie burza, której nie miał możności zażegnać, zwłaszcza, że go położenie na nowej kolonji nadzwyczajnie zgnębiło.

— Rany Boskie, coś ty, nicponiu, najlepszego zrobił — wrzasnęła Dąbkowa. — Wyprowadziłeś mnie i dzieci na skraj świata po to, żebyśmy tu zmarnieli? Ale czekaj, łajdaku, niedoczekanie twoje!... Długom nic nie mówiła, choć mi się serce krajało; chciałam zobaczyć ten twój grunt śliczny! Widzę go już teraz przecie! Powiedzże, możeś mędrszy od baby — hę?... Sam teraz stoisz jak mucka, aż mię w rękach coś korci, żeby cię tak zamalować, gałganie, raz i drugi!... Bryzolji mu się zachciało, ananasów! Ty, nic dobrego, kłuły cię w zęby kartofle i żur chłopski w Rokitnicy na roli, zachciało ci się pańskich przysmaków i słodziutkiej kawy, herbaty!... Nachlapałeś się tego na okręcie, jak świnia pomyi!... Sprzykrzyła ci się porządna kobieta ślubna, toś ją na drodze zostawił, jak wiecheć i uciekłeś z myjakiem, z wyrzutkiem ostatnim do Brymy, żeby używać.. Cóż ty sobie myślisz, że ja ci to wszystko tak letko puszczę?...

— Kobieto, miejże upamiętanie! Ludzie się oto schodzą, pośmiewisko sobie z nas robią — odezwał się Mikołaj, łagodząc babę.

— O, ty durniu jeden, obieżyświecie! Jemu o ludzi chodzi, nie o rodzone dzieci i o ślubną żonę!... Przy ludziach będę wrzeszczała, niech wszyscy słyszą, niech wiedzą, ktoś ty taki!... Czym ja to ladajaka, żeby mi się się było wolno upomnieć za sobą, za dziećmi?... Czym ja ci nie wniosła wiana, jako gospodarska córka: krów, pierzynek, gotowego grosza — hę? A potem jeszcze, czy z pana ojca chałupy nie szło do ciebie pieczone, smażone i gotowane? Gadajże, urwipołciu, jeżelim ci zełgała!

— Toć ja ci się w niczem nie przeciwię — rzekł Mikołaj pokornym głosem

— Nie przeciwisz się?... Gadaniem się nie przeciwisz, bo wiesz, nacobyś natrafił! Jeszcze czego! Ale, szubieniczniku jakiś, swoje robisz, boś taki już z urodzenia łajdak, zcicha pęk! Czyś to z mojem pozwoleństwem poleciał na tę emigrację?... Albo mnie się może pytałeś, jakeś z tą małpą Grzędzianką uciekał do Bremy?... Oj, ty huncwocie jeden, obrzydliwcze zatracony!... Widzicie go, w oczy mi będzie fałszem bluzgał!

Dąbek nie wiedział już, co ma począć ze swarliwą babą i drapnął — począł uciekać w głąb lasu. Ale Kaśka za nim pobiegła, dopędziła go w krzakach, pochwyciła silnie za czuprynę i jęła krzyczeć:

— Oddaj mi pieniądze, co je masz przy sobie, com je wspólnie z tobą wypracowała!... Oddaj, rozumiesz!

— Kaśka, bój się Boga! dość już tego publikowania!

— Gałganie, oddaj pieniądze, mówię ci, bo to nie twoje, to naszych dzieci! Oddaj, bo cię tu żywego nie wypuszczę! — Mówiąc to wstrząsnęła chłopem silnie.

— Poco ci pieniądze?... Toć ja ich nie zjadam — odrzekł z niepokojem Mikołaj.

— Poco? Pytasz jeszcze poco?... Po to, żeś, łajdaku, wszystko źle robił, żeś nas na nieszczęście w świat wyprowadził. Ja teraz rządy wezmę w rękę i będę ratowała od zguby siebie i dzieci. Oddaj pieniądze!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Dezyderjusza biskupa; jutro śś. Joanny wdowy i Afry.

Rocznice. Dnia 23 maja 1588 roku pogrzeb króla Stefana Batorego w Krakowie.

Litwa czyniła zabiegi, ab Ruś Czerwoną do swoich dzierżaw przyłączyć. Przerażeni tem *mieszczanie lwowscy, wysyłają 23 maja 1388 r. deputację do króla Władysława Jagiełły z prośbą, aby Rusi od Polski nie odrywał.* Jagiełło przyrzekł, iż Ruś dla korony polskiej zatrzyma i wtedy to panowie polscy otrzymali od króla obszerne włości na Rusi. Jaśko z Tarnowa otrzymał wielkorządztwo Rusi, Spytek z Melsztyna Samborszczyznę, Piotr Kmita Dubiecko, Tarło dostał Stryj i t. d. Za staraniem tych panów polskich, zagospodarowała się Ruś, dźwignęła. Pustkowia zaludniały się osadnikami, tworzyły się nowe sioła, wzrastały miasta. Powstawały nowe zamki obronne. Najazdy tatarskie stawały się coraz rzadsze, bo była już przeciw nim stała i energiczna obrona. Multany szukały teraz oparcia w Polsce, więc wobec Rusi przyjazne zajęły stanowisko.

Nabożeństwo żałobne. W dniu wczorajszym o godzinie 10-tej rano, odprawioną została w kościele XX. Pijarów Msza św. za duszę ś. p Ignacego Komara, ucznia Instytutu technologicznego. Na nabożeństwie, prócz rodziny znajdowało się liczne grono akademików, którzy mszę żałobną za duszę kolegi wspólnie zamówili.

Na pogrzeb ś. p. hr. J. A. Fredry, wysłało Tow. strzeleckie, którego zmarły był członkiem, deputację, która złożyła na trumnie naszego komedjopisarza wspaniały wieniec. Wyjechały również na pogrzeb z wieńcami deputacje: Kasyna narodowego, Teatru hr Skarbka i Koła literacko artystycznego.

Nabożeństwo żałobne za duszę J. A. Fredry, odprawionem zostało wczoraj o godzinie 10 rano, w kościele OO. Kapucynów. Na nabożeństwie prócz wielu wybitnych osobistości naszego miasta, zauważyliśmy prezesa Akademji umiejętności hr. St. Tarnowskiego.

Statut Stowarzyszenia „Bractwa Najświętszej Marji Panny, królowej korony polskiej" zatwierdziło już Namiestnictwo.

Nowe posady sądowe. Sąd kraiowy wyższy postanowił przedstawić ministrowi sprawiedliwości konieczność powiększenia liczby notarjuszów w Krakowie o dwie posady. W Zatorze przy sądzie powiatowym i w mieście Podgórzu, mają być także obsadzone takież same posady.

Pomnik dla ś. p. marszałka krajowego Zyblikiewicza Wydział krajowy zatwierdził ofertę p. Tadeusza Błotnickiego, znanego artysty-rzeźbiarza, na budowę pomnika dla ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza, który to pomnik ma stanąć na tak zwanym nowym cmentarzu. Pomnik ten będzie w kształcie obelisku, z granitu podkarpackiego, na którym umieszczony zostanie medaljon z portretem ś. p. marszałka, wykonany z bronzu. Budowa pomnika ma być zupełnie ukończoną do dnia 1-go listopada r. b.

Członkowie komisji międzynarodowej, dla regulacji Wisły, przybyli już do Krakowa. Rząd rosyjski przysłał tajnego radcę Kosteneckiego, naczelnika warszawskiego okręgu komunikacji, jako przewodniczącego; rzeczywistego radcę stanu Lisowskiego, inspektora komunikacyj wodnych jako zastępcę przewodniczącego; z ministerstwa komunikacji w Petersburgu, inspektora komunikacyj wodnych, radcę stanu Florynowa; inżyniera referenta Herschelmanna, oraz inżynierów: Kwiecińskiego, naczelnika robót regulacyjnych w Warszawie; Mikulińskiego, prowadzącego roboty regulacyjne w I dystansie rzeki Wisły i Russyana, naczelnika I dystansu rzeki Wisły. Ze strony rządu austrjackiego przybyli: nadradca budownictwa w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Romuald Iszkowski: p Maciej Moraczewski, radca budownictwa ze Lwowa, Henryk Stahl, starszy inżynier ze Lwowa i Jan Matula, radca budownictwa z Krakowa Komisja zbierze się w komplecie dzisiaj, poczem uda się statkiem parowym na objazd Wisły, a następnie uda się do Warszawy, gdzie obrady trwać będą 6 tygodni. Na czas nieobecności p. Matuli, objął kierownictwo biura technicznego w starostwie nadinżynier p. Sare.

Budowa łaźni ludowej Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej omawianą będzie sprawa budowy łaźni ludowej z tuszami. Łaźnie takie istnieją już od dawna w innych miastach, z wielkim pożytkiem dla ogółu, przyczyniają się bowiem do zamiłowania czystości w pośród klas niższych a więc do polepszenia ogólnych stosunków zdrowotnych. Ponieważ w łaźniach ludowych cena za kąpiel z bielizną potrzebną i mydłem, przy wszelkich możliwych wygodach, ograniczoną jest do 5 centów od osoby, przeto z łaźni tych korzystać by mogli nawet najubożsi. O dochodach jakichkolwiek nie ma tu naturalnie mowy; gminy, które już posiadają podobne zakłady, stosują się do powszechnej maksymy, że kąpiele ludowe uważać się winno, jako zakłady dobroczynne, egzystujące jedynie dla dobra ogółu. Spodziewać się więc należy, że i nasza Rada miejska pójdzie za przykładem owych gmin i przyjmie dotyczący wniosek komisji sanitarnej bez żadnych trudności.

Z teatru. Z niezrównanym wdziękiem, z niezrównaną godnością i niezrównanym artyzmem odegrała wczoraj pani Helena Modrzejewska Barbarę Radziwiłłównę Felińskiego. Jestto rola, której istota odpowiada najcudowniej idealizmowi talentu znakomitej artystki. Upajano się też wczoraj przepyszną stylową grą p. Modrzejewskiej Pan Żelazowski, jako król, był bardzo dobry.

Jutro *Makbet*. Przedstawienie budzi szerokie zajęcie we wszystkich wielbicielach piękna.

Wieczorna muzyka. Wczoraj o 9tej wieczorem, odezwały się tony orkiestry Stowarzyszenia Młodzieży rękodzielniczej „Harmonja" na Głównym Rynku, przy wylocie ulicy Św. Jana. Dzielnymi naszymi terminatorami dyrygował kapelmistrz p. Seller, który zaprodukowaniem pięciu lżejszych utworów muzycznych, dowiódł, iż nasi terminatorzy w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu wielkie uczynili postępy. Licznie zebrana publiczność na linji A-B, obdarzała naszych terminatorów-muzyków hucznemi brawami.

Całkowite zaćmienie księżyca d. 23-go maja. Początek tego zaćmienia przypada na godz. 6 min. 1 po południu według czasu krakowskiego, koniec zaś na godz. 9 min. 37 wieczorem; od godz. 7 min. 9 aż do godz. 8 min. 29 księżyc całkiem zostanie cieniem pokryty. Wielkość zaćmienia czyli średnica przekroju cienia, księżyc zakrywającego, wynosi 1.3 średnicy tarczy księżycowej. Zaćmienie to widzialnem będzie w Europie, Azji, Afryce. Anstralji i w zachodniej części Oceanu Wielkiego a w naszych stronach tylko koniec jego widzialnym będzie, gdyż wschód księżyca na nasz horyzont przypada jutro na godz. 7 min. 45, czyli w chwili środka zaćmienia.

Majówka. Uczniowie trzeciego gimnazjum udali się w dniu wczorajszym na całodniową wycieczkę w okolice Krakowa. Rozdzieliwszy się na pojedyncze klasy, pod nadzorem profesorów, ruszyła młodzież szkolna do Tyńca, Bielan, Rudawy, Aleksandrowic i Tenczynka. Bawiono się ochoczo do późnego wieczora, a po powrocie do miasta, na podziękowanie profesorom, wykrzykuęli studenci kilkakrotnie: „Vivat!"

Skarb. Przy kopaniu fundamentów, do nowo mającego się budować domu przy ul. nad Rudawą, pod obecną liczbą orjentacyjną 13—15, znaleziono w dniu wczorajszym w ziemi pół garnca monet złotych, srebrnych i miedzianych. Monety te są z różnych czasów, i tak n. p. polskie z czasów Zygmunta I, Jana Kazimierza i Sobieskiego i t. d. Obce monety są zbyt trudne do odcyfrowania; z dat jakie zdołaliśmy odczytać, przekonaliśmy się tylko, iż pochodzą one z wieku siedemnastego. Monety rozebrali pomiędzy siebie miejscowi robotnicy i chętnie je sprzedają zbierającym numizmaty. Posesja, gdzie znaleziono powyższe pieniądze, należała poprzednio do p. Bąkowskiego, majstra tapicerskiego, który zeszłego roku sprzedał takową p Janowi Mikule.

Cyrk amerykański gościć u nas będzie jeszcze zaledwie kilka dni, poczem wyjeżdża do Białej. Cyrk ten pomimo tego, iż nie rozporządza równemi jak Renz, Ciniselli, Schuman i t. p. siłami, ma jednk tę dodatnią stronę, że dyrekcja dokłada niewątpliwie starań, aby zadowolnić publiczność. Produkcje Conradiego, Watineńki i Marcelliego nie pozostawiają nic do życzenia. Pan Schwarc to mimik skończony, który przekonał nas, iż nietylko typy obce, ale ogólnie nam znane postacie, jak Kraszewskiego, Mickiewicza i Królikowskiego, przedstawia z wielką prawdą i podobieństwem

W magistracie m. Krakowa złożono wiele przedmiotów znalezionych od dnia [illegible] do 30 kwietnia 1891 r. Magistrat wzywa zatem interesowanych, aby się zgłosili po odebranie owych rzeczy do Wydziału III. magistratu, i tam swoje prawa udowodnili, w przeciwnym bowiem razie, po upływie jednego roku, rzeczy te będą wydane znalazcom do użytku, a po upływie dalszych trzech lat staną się ich własnością.

Interesowna oblubienica Stanisław Biesiada, służący, wybrawszy się na przechadzkę z oblubienicą swoją Marjanną Masło, został w czasie miłej pogawędki przez swą najdroższą okradziony z zegarka, wartości 20 złr Intesowną oblubienicę zabrała policja, rozczarowany zaś oblubieniec postanowił szukać szczęścia gdzieindziej.

Tanio nabył. Franciszek Radomski, wyrobnik, kupił w tych dniach od swego kolegi Wawrzyńca Wontora buty za 3 złr. nominalnie, nie dał za nie bowiem ani grosza; następnie, przyrzekłszy Wontorowi, iż wkrótce przyniesie mu pieniądze, pomaszerował z owemi butami na Kaźmierz i tam sprzedał je już de facto jakiemuś żydowi. Uczyniwszy ten interes, zaiste w stylu „końca wieku", Radomski uznał za stosowne ulotnić się z podwawelskiego grodu, w czem mu jednak osoba z godłem Dyanny pod brodą przeszkodziła. Obecnie siedzi on w więzieniu karnem i duma.

Rada miejska.

(Zwyczajne posiedzenie z d. 21 maja)

W zastępstwie prezydenta dra Szlachtowskiego, bawiącego wraz z delegacją Rady w Wiedniu dla spraw miejskich, przewodniczył wiceprezydent Friedlein

R. m. dr. Obaliński stawia wniosek, aby Rada wysłała do Londynu dwóch delegatów na zjazd higjeniczny i demograficzny. Wniosek spotkał się z ostrą krytyką kilku radców. Poddany pod głosowanie nie uzyskał wymaganej większości.

Przystąpiono do spraw umieszczonych na porządku dziennym. Załatwiono je w ciągu pięciu kwadransów, uchwalając odnośne wnioski niemal bez dyskusji. Wczoraj zapadły następujące uchwały:

I Przyjmuje się ofertę Jana Godzika, zastępcy Jakóba Aleksandrowicza, właściciela rafinerji nafty w Gorlicach, na dostawę nafty do oświetlenia przedmieśćm. Krakowa, oraz na inne potrzeby gminy, według której zobowiązał się tenże dostarczać naftę w czasie od 1 czerwca 1891 r. do 31 maja 1892, w cenie po 17 złr. za klgr. netto. Sprawozdawca sekretarz Magistratu Skrzyniarz.

II. Wnioski komisji sanitarnej: Rada m uchwali: w Krakowie urządza się stację ratunkową, która będzie umieszczoną na parterze w koszarach straży pożarnej, gdyż budynek ten połączony jest siecią telefoniczną z wielu punktami miasta. Urządzeniem stacji ratunkowej zajmie się radca m. dr. Obaliński. Tymczasowy regulamin stacji ratunkowej wydany będzie przez prezydenta miasta w porozumieniu z p. radcą drem Obalińskim. Na wydatki stacji ratunkowej, udziela się kredyt w jednorazowej kwocie 300 zła. Na cel powyższy ofiarowało wiedeńskie ochotnicze Towarzystwo 4000 zła. Rada miasta poleca p. radcy m. dr. Obalińskiemu przedstawienie wniosku o założeniu w Krakowie ochotniczego Towarzystwa ratunkowego, które obmyśli fundusze dla stacji i nią opiekować się będzie.

III. Z gruntów, uchwałą Rady miasta z d 21 czerwca 1889 r. na park dra Jordana z błonia miej. oddanych, n podstawie ugody między Towarzystwem wyścigów konnych, a p. dr. Jordanem, wyłącza się 1 mórg 1160□ Część tę przyłącza się do gruntów, które gmina m. Krakowa Towarzystwu wyścigowemu pod tor wyścigowy wydzierżawiła. Natomiast z gruntów, Towarzystwu wyścigowemu wydzierżawionych, wyłącza się 4 morgi 250□ i przyłącza się do parku dr. Jordana na cele tegoż parku.

IV. Gmina m. Krakowa przyjmuje od p. dra Jordana ustępstwo prawa pobierania od Towarzystwa wyścigowego corocznie przez lat 10, licząc od dnia 1 kwietnia 1891 r. kwoty po 500 złr. na cele rozwoju parku, a zarazem przyjmuje obowiązki, jakich p. dr. Jordan w zamian za te prawa od gminy miasta Krakowa zażądał, a mianowicie gmina miasta Krakowa zobowięzuje się ową kwotę użyć na nabycie i utrzymanie budynków, porestauracyjnego i altany na muzykę, po wystawie krajowej z r. 1887 pozostałych, względnie na postawienie i utrzymanie podobnych budynków, atoli z zastrzeżeniem, że koszta nabycia i utrzymania tychże nie przeniosą kwoty 5000 złr. w ciągu lat dziesięciu i oddać te budynki bezpłatnie p. dr Jordanowi do dyspozycji na cele parku na lat dziesięć. Przez ten czas bowiem dr. Jordan park ten zajmować się zamierza.

Postanowiono dalej zakupić dla straży pożarnej miejskiej dwa przyrządy respiracyjne i 6 sztuk okular z fabryki L Bremen & w Kiel, których użyteczność i praktyczność w ratowaniu życia ludzkiego w pożarach piwnicznych, w lokalach zamkniętych, w razie wybuchu gazów i materjałów łatwo palnych i t. p. została zbadana i wypróbowana. Przyrządy te kosztować będą 1500 złr.

VI) Rada zezwoliła następnie na oddanie Muzeum narodowemu na cele muzealne, dwóch ubikacyj na pół piętrze w Sukiennicach, naprzeciw kościoła św. Wojciecha położonych, począwszy od dnia 1-go lipca 1891 r. Dotkliwie bowiem dawał się czuć brak odpowiedniego pomieszczenia dla obrazów, które wymagają reparacji.

VII) Przyznano kredyt dodatkowy w kwocie 870 złr. na obrok i paszę dla koni straży pożarnej, która posiada 27 koni, a etat ma na 25 koni.

VIII) Zezwala się na spłacenie na raz jed n reszty kapitału z pożyczki 4000 złr. zaintabulowanej, na rzecz gminy miasta Krakowa, na realności będącej własnością Zygmunta i Marji Guzków, z zastrzeżeniem atoli, iż [illegible] z przypadającemi [illegible] planu amortyzacji, [illegible] liczyć się mają [illegible]

[illegible] dodatkowego kredytu [illegible] dla szkół [illegible] nie uiszczonych [illegible] tutejszemu [illegible] okręgowemu, a mianowicie [illegible] kwotę 3257 złr. 24 ct, [illegible] 1890 kwotę 2829 złr. 24 ct.

X). Udzielić 500 złr. dla tut. szkoły zręczności.

XI) Zakupić od Wydziału krajowego przedmioty dekoracyjne, po uroczystości złożenia zwłok Adama Mickiewicza, pozostałe, przez ekonomat miejski odebrane, za kwotę 239 złr. 80 ct.

XII) Przejść do porządku dziennego nad podaniem cechu szewskiego, żądającem od gminy wybudowania 84 jatek w miejscu dogodnem i oddania ich na własność tegoż cechu, tytułem odszkodowania za zburzone jatki szewskie przy dawnych Sukiennicach.

Zapewniono w końcu przyjęcie do gminy, pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austrjackiego, następującym osobom:

1) Natalji Korobiewskiej, poddanej rosyjskiej, za opłatą taksy 10 złr.

2) Członkowi Zgromadzenia XX. Misjonarzy, ks. Engenjuszowi Lecherallier, poddanemu francuskiemu, za opłatą taksy 10 złr.

3) Esterze z Süsserów Hirschfinkel, poddanej rosyjskiej, za opłatą taksy 10 złr.

Prawo swojszczyzny w obrębie gminy miasta Krakowa nadano:

a) Maksymiljanowi Franc. Spławińskiemu, urzęd. Tow. ubezp., za opłatą taksy 10 złr.

b) Antoniemu Krasuskiemu, urz. Tow. ub., za opł. taksy 10 złr.

c) Kazimierzowi Aleksan. Zaleskiemu, urzędnik. Tow. ubezp., za opłatą taksy 25 złr.

d) Tad. Wyskidzie fryzjerowi, za opł. taksy 10 złr.

Na tem zakończono jawne obrady.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 21 maja

Hotel Pollera: Leonard Wiśniewski, obywatel z Drohobycza.
Hotel Drezdeński: Bolesław Rozwadowski, wł. dóbr z Doliniowy, Apolonja Ponińska-Walewska, właściciel dóbr z Wołyuia, Tomasz Okszewski, inżynier z Spa.
Grand hotel: Henryk Augustynowicz, wł. dóbr ze Lwowa, Władysław Morawski, wł. dóbr z Rymanowa, Marja hr. Łatuske, wł. dóbr z Iwonicza, Henryk Dolański, wł. dóbr z Grybowa, dr. Karol Kobrynic, lekarz z Grodna, Emil de Hoerscheimann, inżynier z Petersburga.
Hotel Polski: Władysław Ochęduszko, ekspedytor poczt. z Jasła.
Hotel pod Różą: Witold Kozłowski, aptekarz z Baranowa.
Hotel Centralny: Romuald Iszkowski, c. k. nadradca budownictwa z Wiednia. Konstanty Mikuliński, inżynier regul. Wisły z Warszawy, Arnold Endelmann, przedsiębiorca regul. Wisły z Warszawy.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 20 maja. Wybrany w ołomunieckiej kurji gmin wiejskich deputowany Lubich, przesłał swym wyborcom list otwarty, w którym zapowiedział, że wszelkiemi siłami starać się będzie o utworzenie klubu włościańskiego w Radzie państwa, celem występowania w obronie drobnej własności ziemskiej i drobnego przemysłu Deputowany Lubich należy obecnie do lewicy i zaręcza, że do tego stronnictwa przyłączył się z przekonania, ale zarazem oznajmia, że gdyby wyborcy nie zgodzili się na jego projekt utworzenia klubu włościańskiego i na wystąpienie z klubu lewicy, zrzecze się mandatu. W przeciwnym razie przystąpi niezwłocznie do wykonania swego planu.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 22 maja. Komisja budżetowa załatwiła na wczorajszem posiedzeniu kilka tytułów z działu „ministerjum oświaty". Minister Gautsch wyjaśnił, że rząd postawił sobie jako cel, którego koniecznie dopiąć trzeba, podniesienie kultu muzyki w szkołach, a mianowicie muzyki i śpiewu kościelnego. W tym kierunku rozpoczął rząd na szeroką skalę akcję, która dotyczy także zarządów kościelnych.

Dep. Szuklje żądał ustanowienia katedry języka i literatury słowiańskiej na uniwersytecie w Gracu. Wniosek ten popierał dep. Kaizl, zwalczał zaś dep. Heilsberg.

Minister Gautsch odpowiedział w tym względzie, że należy odróżnić pielęgnowanie słowiańskiego języka i literatury w teorji i praktyce, to są dwie różne rzeczy, które zawsze odróżniać należy. Na uniwersytecie w Gracu systemizowano właśnie katedrę słowiańskiej filologji. Praktyczna zaś potrzeba wyuczania języka, poddaną została do rozwagi rektorowi uniwersytetu w Gracu. Wprowadzenie równoczesnie wykładów w słowiańskim języku na prawniczym wydziale, sprowadziłoby rozdwojenie fakultetu. To życzenie w obecnej chwili i w obecnych warunkach nie może być spełnione. Nie ma zresztą odpowiednio wykształconych docentów, poziom więc wiedzy, musiałby się obniżyć z tego powodu.

Przy tytule „Uniwersytet lwowski" odpowiedział minister na pytania dep. Bilińskiego i Pinińskiego, że nad projektem mianowania obecnego nadzwyczajnego profesora porównawczej filologji zwyczajnym, rząd zastanowi się.

O ustanowieniu katedry historji i sztuki nie ma wprawdzie mowy w tej chwili, może być jednak to życzenie uwzględnione. Rząd uczyni wszystko, co do niego należy, aby jak najprędzej przeprowadzić organizację lwowskiego uniwersytetu przez ustanowienie wydziału medycznego. Dotacja na lwowską bibljotekę uniwersytecką będzie podwyższona. Sprawę wykształcenia nauczycieli szkół średnich, polecił minister szczególnej uwadze galicyjskiej Rady szkolnej krajowej.

Na zapytanie dep. Bilińskiego, co do dotacji dla agronomicznego instytutu na krakowskim uniwersytecie, odpowiada minister, że na rok 1890 wstawiono w tym celu 25.000 złr. do budżetu, a więc i w budżecie 1891 roku takaż suma mogłaby się znajdować. Co się tyczy instytutu fizjologicznego, jest wniosek, aby w gmachu instytutu anatomiczno-patologicznego wybudować na cel powyższy drugie piętro.

Przy tytule „wyższe szkoły techniczne", wyjaśnia minister, że jest projektowaną rewizja ordynacji, dla egzaminów składanych w obu wyższych zakładach w Pradze, celem uzyskania dyplomu przez techników, którzy otrzymali absolutorjum. Dla zakładów zaś podobnych w Wiedniu i Bernie, opracowuje się właśnie takaż ustawa.

Przy tytule „wykształcenie nauczycieli dla szkół wyższych", oświadczył minister Gautsch, że przyznany na ten cel kredyt jest niedostateczny. Minister będzie się starał o odpowiednie jego podwyższenie. Wniosek o wstawienie kwoty 20.000 złr. dla rzym.-kat. seminarjum we Lwowie, przyjęto.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Z Portugalji.

Lizbona 22 maja. Ponieważ panu Serpa Pimentelowi nie udało się utworzyć gabinetu, polecił król tę misję panu Dabren de Sousa.

Kurs funta szterlingów podskoczył na 4.700 reis.

Lizbona 22 maja. Nowy gabinet już się stanowczo ukonstytuował. Prezydjum i tekę ministra wojny obejmuje p. Abren de Sousa, tekę ministra skarbu, spraw zagranicznych hr. Valbom. Program nowego gabinetu zapowiada politykę liberalną, złagodzenie kar, nałożonych na politycznych przestępców, wolność prasy, zmniejszenie wydatków na kolonje i armję, oraz zawarcie traktatów handlowych.

Po wyjeździe Natalji.

Belgrad 22 maja. Dzięki ustawicznemu czuwaniu wojska spokój niezakłócony. Nie da się jednak zaprzeczyć, że w obie partje są do pewnego stopnia zaniepokojone. Zapewniają, że król nie wie dotychczas nic o wydaleniu matki. Bramy królewskiego konaku przez cały wczorajszy dzień były zamknięte. Z pomiędzy aresztowanych podczas rozruchów wypuszczono na wolność kilka osób należących do wyższych stanów.

Wiedeń 22 maja. Do *N. Freie Presse* donoszą z Belgradu: „W centralnym komitecie radykalnym toczyła się gwałtowna dyskusja, w której czyniono ciężkie zarzuty mianowicie ministrowi spraw wewnętrznych p. Dżaja. Ten ostatni zaś winę za sposób wydalenia Natalji, przypisuje prefektowi miasta p. Teodorowiczowi. Pan Dżaja prawdopodobnie złoży tekę. Rejencja i rząd składają na siebie wzajemnie odpowiedzialność za najnowsze zajścia. W kołach radykalnych mówią otwarcie, że rejencja umyślnie rząd wprawiła w kłopoty, aby go skompromitować wobec kraju. Ogólnie spodziewają się zmian w gabinecie Pasicza".

Wobec korespondenta *Nemzeta* oświadczył minister Vuicz, że wydalenie Natalji stanie się pożytecznem dla kraju. W Petersburgu rozmawiał p. Vuicz z panem Giersem, który zalecał serbskiemu rządowi pokojową politykę na zewnątrz a stanowczą na wewnątrz.

Belgrad 22 maja. Wszystkie dzienniki tutejsze, z wyjątkiem *Odjeka*, zaczepiają rząd wcale ostro.

Odjek donosi, że z powodu zamknięcia bram do pałacu Natalji, weszła do tegoż policja po murze domu sąsiedniego.

Z powodu szyderstwa, jakie Natalja rzuciła w oczy eskortującym ją oficerom, mówiąc: „Czy w ten sposób chcecie sobie wynagrodzić klęskę pod Sliwnicą?" wystosowała matka króla Aleksandra list do gener. Leszjanina, w którym prosi go o przebaczenie za słowa, które się jej wyrwały w ciężkiem strapieniu, a nie mogą się stosować do pełniących swój obowiązek żołnierzy, lecz spadają na tych, którzy ich do przyjęcia na siebie smutnej roli zmusili.

Rozruchy robotnicze.

Saarbrücken 22 maja. Część robotników z dwóch królewskich kopalń węgla przystąpiło do bezrobocia. Dyrekcja zapowiedziała surowo, że oddali tych, którzy do 25 b. m. nie powrócą do pracy.

Charleroi 22 maja (Belgja). Z powodu zapowiedzianej rewizji konstytucji 10.000 robotników wśród okrzyków radości krążyło po ulicach. Miasto udekorowane.

Wiedeń 22 maja. Król duński i książe regent bawarski przyjmowali ministra Kalnoky'ego na dłuższej audjencji.

Wiedeń 22 maja. Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika uchwaliła z nadwyżki 492.570 złr., przeznaczyć na tantjemę dla członków zarządu 54.600 złr., do funduszu pensyjnego przekazano 37.970 złr. Resztę uchwalono przenieść do rachunku roku następnego.

Budapeszt 22 maja. Izba panów i Izba deputowanych ukonstytuowały biuro dla nowej sesji. Izba deputowanych wybrała wiceprezydentami Bokrosza i Teodora Andrassy'ego.

Prezydent polecił, aby wniosek reformy administracji postawić na porządku dziennym 29 b. m. Daniel Iranyi uczynił i uzasadnił wniosek sprzeciwiający się temu Odrzucono jednak ten wniosek po wysłuchaniu przemówienia prezesa ministrów. Poczem uchwalono przystąpić do obrad nad reformą administracji już 29 b. m.

Hamburg 22 maja. Giełda tutejsza otrzymała wiadomość, że zajście parowca Itala z amerykańskim posłem z Iquiqné oddane zostało do rozstrzygnięcia sądom amerykańskim. Bliższe szczegóły nie wiadome.

Strejk drukarzy.

Wiedeń 22 maja. Policja rozwiązała zgromadzenie 2.000 drukarzy z powodu pewnego zajścia, na które nie mogła zezwolić.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 22 maja. W Izbie poselskiej oświadczył podczas dalszej dyskusji celnej minister La Roche, że istnieją dwa sprzeczne kierunki, z których jeden, zmierzający do wyszukania na wewnątrz nowych rynków zbytu jest największym i najniebezpieczniejszym błędem. Francja dążyć będzie do powiększenia swego wywozu i w tym celu ustanowi na większą część towarów umiarkowaną taryfę Komisja celna podwoiła proponowane przez rząd cyfry, ale mimo to porozumienie jest możliwe.

Pogrzeb Bratiana.

Bukareszt 22 maja. Pogrzeb byłego ministra Bratiana odbył się przy udziale niezliczonych tłumów publiczności i reprezentantów władz. Minister sprawiedliwości, p. Esarco, wygłosił wzruszającą do głębi mowę.

Wiedeń 22 maja. Dzienniki donoszą, że Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika postanowiła zwołać na końcu czerwca nadzwyczajne walne zgromadzenie, w sprawie upaństwowienia rzeczonej kolei. Na tem zgromadzeniu zda Rada zawiadowcza sprawę o przebiegu rokowań w tym przedmiocie, i wniesie o udzielenie pełnomocnictwa aż do zawarcia ugody.

Rząd zawarł z Towarzystwem żeglugi na Dunaju ugodę, według której udzielać mu będzie przez dziesięć lat po 250.000 złr. bezzwrotnej zapomogi. Takąż sumę będzie rząd wypłacał Towarzystwu tytułem bezprocentowej ale zwrotnej w dziesięciu rocznych ratach pożyczki. Towarzystwo obowiązuje się w zamian utrzymywać żeglugę na Dunaju w granicach Austrji, rozszerzyć żeglugę towarową, zrekonstruować tabor okrętowy, dalej przyjęła pewne zobowiązania co do służby wojennej i pocztowej, i przyrzekło uregulować fundusz pensyjny, ale taryfę w pewnych określonych granicach ustanawiać będzie samodzielnie. Rząd mianuje dwu administratorów Towarzystwa.

Bukareszt 22 maja. Izba wybrała wiceprezydentów.

Król przyjmował deputacje zarządów kolei rumuńskich, które wręczyły mu adres i wspaniały album.

Wczoraj rozwinięto, wobec pary królewskiej, sztandary wszystkich pułków rumuńskich, które brały udział w ostatniej wojnie. Następnie przyjmował król oficerów. Wieczorem odbył się świetny korowód z pochodniami.

Ateny 22 maja. Rząd polecił swym pełnomocnikom na dworach zagranicznych, uwiadomić odnośne rządy o przywróceniu na wyspie Korfu normalnych stosunków.

(Od własnych korespondentów).

Wiedeń 22 maja. Poseł ks. Świeży czyni starania, aby Koło polskie, przy sposobności rozpraw nad budżetem w Izbie poselskiej, poruszyło także kwestję politycznego równouprawnienia narodowości polskiej na Śląsku.

Stolica gnieźnieńska.

Berlin 22 maja. W kołach urzędowych utrzymują, że sprawa obsadzenia arcybiskupiej stolicy w Gnieźnie daleka jest od załatwienia. Nominacja ks. Likowskiego mało ma widoków. Zbliżenie się Polaków do rządu na sprawę tę nie wywrze większego wpływu.

Reforma studjów prawniczych.

Wiedeń 22 maja. W ciągu bieżącego tygodnia, wykończone zostanie sprawozdanie komisji Izby panów, której polecono zbadanie projektu reformy studjum i egzaminów prawniczych. Z obrad komisji wnosić można, że zmieni ona projekt rządowy dosyć znacznie, bo oświadczyła się już przeciw ograniczeniu studjów do 7 półroczy i przeciw zdawaniu pierwszego egzaminu państwowego już w trzeciem półroczu.

Także paragraf, według którego doktorat nie może kandydatom do służby rządowej zastąpić egzaminu państwowego, spotkał na opozycję, ale ostatecznie został przyjęty.

Spór turecko-bułgarski.

Konstantynopol 22 maja. Machometańscy mieszkańcy wschodnio-rumelijskiej wioski Tlosovidil w górach Rodope, odznaczali się od dłuższego czasu brakiem uległości wobec władz bułgarskich, a przed kilku tygodniami zaczepili bułgarską straż graniczną i zabili przy tej sposobności żandarma. Rząd bułgarski wysłał bataljon wojska dla przywrócenia porządku. Skargi rządu bułgarskiego na rzekome popieranie buntowników przez władze tureckie, uznała Porta za nieuzasadnione, a ze swej strony zazuaczyła, że wojsko bułgarskie naruszyło turecką granicę.

Berlin 22 maja. Mówią, że książe Radoliński ma zostać ambasadorem pruskim w Paryżu na miejsce hr. Muenster.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Stan zasiewów. Najnowsze sprawozdania ministerstwa rolnictwa w Austrji i w Węgrzech są w ogólności niepomyślne. Według sprawozdania austrjackiego ministerstwa rolnictwa, ostra temperatura w wielu okolicach zaszkodziła ozminom, które wskutek tego przeorano. Najlepiej wygląda pszenica. Rzepak w wielu okolicach musiano przeorać. Wegetacja opóźniła się o jakie dwa tygodnie. W Węgrzech wszędzie brak deszczu.

Pszenica przedstwia się średnio, miejscami jednak dla braku deszczu żółknie. Żyto jest gorszem, w ogóle zawodzi nadzieję. Jęczmień jesienny jest po większej części także słaby, zmieszany z chwastem i żółknie, jęczmień wiosenny znacznie lepszy. Także owies daje powód do skarg, chociaż stosunkowo jest najlepszym Rzepak kwitnie, ale daje słabe nadzieje. Buraki niszczą owady Rośliny strączkowe rozwijają się dobrze. Owoce ogrodowe zapowiadają się średnio.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 maja 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	92	10	Obl. ind. gal..	—	—
„ srebrn. „	92	—	$4^1/_2$% Obl. Poż. kraj. galic .	—	
„ 4% złota.	110	70	6% List. zas. [illegible] Za.kr. [illegible] l.	—	—
„ 5% pa. nie	[illegible]2	35	$4^1/_2$% Listy zas. Banku kr. [illegible]	—	—
Akc. ban. AW..	998	—	Akc. Lānder [illegible]	214	25
„ kredytowe	300	[illegible]0	„ kol. Kar.-L.	216	—
Londyn	118	40	„ „ lw.-czer.	242	50
Napoleony	9	36	„ „ połndn..	106	75
Dukaty	5	57	Ruble	139	25
Marki	57	85	Srebro	—	—
5% Ren. w. pap.	101	40			
4% „ „ złota	104	50			
Losy prem. w..	137	—			

Usposobienie giełdy spokojne.

NADESŁANE.

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu
przy placu WW. Świętych, l. 10, I piętro

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. **Lemparta,** długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości. Ubogich chorych przyjmuje od 8—10 rano. Operacje wykonuje na żądanie przy znieczuleniu.

Dr. med. Jan Starachowicz
dentysta.
(‹5 45)1252

†

Za duszę ś. p.
ROMANA Nowina KONOPKI,
zmarłego w Tomaszowicach d. 10 maja b. r.,
odbędzie się 1371 (1—3)
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
w kościele parafjalnym w Modlnicy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S w administracji „Kurjera Polskiego".

Młody człowiek, wykształcony, władający polskim i niemieckim językiem, poszukuje zajęcia. Wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego" N. B. 2?9(2-2)

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 94 I. piętro w oficynach. 301(2-?)

Doniesienia rozmaite.

Pianino i fortepian mało używane, własność prywatna, do sprzedania w składzie fortepianów J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny hotel Victoria.

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(5-?)

Ktoby miał do sprzedania mało używaną kasę ogniotrwałą Wertheima, Wiesego, Polzera lub innej dobrej fabryki, zechce się zgłosić do domu komisowo-agencyjnego Z. Meciszewskiego w Krakowie ul. Florjańska l. 32. 28(3-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Lokale

Pokój kawalerski z wiktem i usługą, na drugiem piętrze przy ulicy Szewskiej l. 4, jest każdego czasu do wynajęcia; widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia od 1 maja. Widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Trzy pokoje. przedpokój i kuchnia na I piętrze przy ulicy Dolnych Młynów l. 9 zaraz lub od 1 Lipca do wynajęcia. 298(?-3)

Majątek na Podolu

w powiecie Borszczowskim, 470 morgów roli, 110 morgów lasu, obejmuje dwa folwarki z potrzebnemi budynkami, **zaraz do sprzedania.** Cena **105,000** zlr., z tego pozostaje przy hipotece dług Banku hipotecznego 62000 zlr. 1364(2-4)

Folwark na Podolu

240 morgów roli najlepszej gleby **do wydzierżawienia.**

Bliższą wiadomość co do obu tych interesów udzieli Wny Dr. STANISŁAW ORŁOWSKI Adwokat krajowy w Borszczowie.

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca

Bibliotekę pisarzów polskich,

wydawaną przez

Akademię Umiejętności w Krakowie.

1. Fortuny i cnoty różność w historji o niektórym młodzieńcu ukazana, 1524, wydał Stanisław Ptaszycki. 1889 str. 27, z 1 podobizną . . . — 20
2. Wita Korczewskiego Rozmowy polskie, łacińskim językiem przeplatane, 1553, wydał Jan Karłowicz. 1889 str. VI i 87 . . . — 50
3. Marcina Kwiatkowskiego Książeczki rozkoszne o poczciwem wychowaniu dziatek, 1564, i Wszystkiej lifflanckiej ziemi opisanie, 1567, wydał Zygmunt Celichowski. 1889, str. XI i 99 . . . 5?
4. Marcina Bielskiego Satyry: 1) Sen majowy, 2) Rozmowa baranów, 3) Sejm niewieści, wydał Władysław Wisłocki. 1889, str. XV i 119, z 3 podobiznami . . . — 60
5. Szymona Szymonowicza Castus Joseph, przekładania Stanisława Gosławskiego, 1 97, wydał Roman Zawiliński. 1889, str. VIII i 98 . . . — 50
6. Tomasza Kłosa Algoritmus, to jest nauka liczby, polską rzeczą wydana, 1538, wydał Marjan A. Baraniecki 1889 str. XXIV i 56, z 2 podobiznami . . . — 40
7. Mikołaja Reja z Nagłowic Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego, 1545, wydał Roman Zawiliński. 1889, str. XVI i 224, z 1 podobizną . . . ? —

Zakład wodoleczniczy Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1291(2?-60)

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski, administrator. *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

Wyłączny skład na całą Galicję i Bukowinę

ORYGINALNEGO CARBOLINEUM

uznanego jako najlepszy środek do impregnowania drzewa i przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba

w handlu W. Krzysztofowicza

W KRAKOWIE, A—B 37. 134(?-?)

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. **20** za **100** kilogr.

Po znacznie zniżonej cenie.

20 TOMÓW

najlepszych utworów piśmiennictwa polskiego:

Powieści, poezje, dramata, podróże i historyczne dzieła lekkiej i poważniejszej treści

Krasińskiego, Słowackiego, Wojnarowskiej, Gordona, Elpidona, Zielińskiego, Thackeraya, Minasowicza, Halma, Niemcewicza etc.,

chcąc ułatwić sprzedaż hurtowną, ofiaruję zupełnie **nowe** egzemplarze za

10 Marek.

(Cena sklepowa wynosi około 7 Marek). 1080(3-3)

Zamówienia upraszam **wprost** z dołączeniem kwoty pod adresem

S. Gertsmann's Verlag

in Berlin W. Regentenstr. 20.

Księgarzom, nabywającym większą naraz liczbę egzemplarzy udzielam rabat.

Zakład ślusarsko-mechaniczny ADAMA STASZCZYKA

w Krakowie

ulica Smoleńsk L. 9.

Poleca swoje wyroby w zakres ten wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych, jako to:

Okucia budowlane, zamki systemu Wertheima, poręcze do schodów, balkony, drzwi żelazne pełne i ażurowe z artystycznie tłoczonemi deseniami lub herbami, altany i t. p.

Wewnętrzne urządzenia szpitalne a mianowicie: Stoły operacyjne różnej konstrukcji, szafy szklanne na instrumenta chirurgiczne, umywalnie, wózki do przewożenia chorych i t. p.

Zakład mój dostarczył do nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, całe urządzenie wewnętrzne, za co, od dyrektora tejże kliniki **Profesora Dra Rydygera, zaszczytne i pochlebne w pismach publicznych otrzymał pochwały!** 1388(1-?)

Ceny możliwie najniższe — Wykonanie punktualne.



JAN Mattus KORDECKI

Kraków,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

NAJWIĘKSZY WYBÓR FORTEPIANÓW i PIANIN używanych i nowych.

Na fortepiany wyżej 350 złr. gwarancja 15 letnia. Każdy nowy instrument może być w miesiącu bez strat (wyłączając dostawy) wymieniony.

Ceny bezkonkurencyjne. 236(3-?)

Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Na wiosenną porę!

FILJA WIEDENSKIEJ FABRYKI

Ubiorów

Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych a mianowicie: 1084(21-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, menżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy **po zdumiewająco tanich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, upraszа się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE
Grodzka L. 9. I sze piętro

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na letnią porę! Na letnią porę!

Na wiosenną porę!

Przy c. k. zakładzie Wodoleczniczym w Krynicy

otwieram nowo urządzony kompletny

PENSJONAT HYDROPATYCZNY

z dniem 15 maja b. r.

Dr. HENRYK EBERS

kierownik c. k. Zakładu hydr. w Krynicy.

Zgłoszenia i zapytania adresować należy: Do pensjonatu Dra Ebersa w Krynicy. 12?9(12-12)

NAKŁADEM

K. BARTOSZEWICZA (Kraków Szewska 15)

wyszedł tom pierwszy dzieła:

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

Setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja.

Tom ten zawiera:

1) Dzieje powstania i przygotowania konstytucji napisane przez Ignacego i Stanisława Potockich, Dmochowskiego i Kołłątaja.

2) Ośm najznakomitszych i najrzadszych broszur politycz. i satyrycznych z r. 1791 a mianowicie dwie broszury Kołłątaja, „List" biskupa Adama Krasińskiego, „Katechizm o tajemnicach rządu polskiego" ks. Jezierskiego „Przemowę" do Polaków Staszyca i t. d.

3) Wiersze, satyry i zagadki tyczące się konstytucji — między innemi nieobjęte żadnem wydaniem wiersze Trembeckiego.

4) Kronikę dni kwietniowych i majowych 1791 r. dającą najdokładniejszy obraz 3 maja i dni go poprzedzających, na podstawie wszystkich istniejących materjałów drukowanych i wielu źródeł rękopiśmiennych.

5) Dokładny tekst konstytucji.

Cena grubego tomu na pięknym papierze w wielkiej 8-ce 1 złr. 80 ct. Z przesyłką 2 złr. z prenumeratą zgóry za tom II-gi, który ukaże się w maju 3 złr. 20 z przesyłką 3 złr. 60 ct.

Nakładem tejże księgarni wyszedł pierwszy zeszyt

Albumu portretów, rycin i widoków

odnoszących się do Konstytucji 3 Maja.

Album zawiera 27 klisz wykonanych w najlepszym [illegible] reprodukcyjnym, Husnika w Pradze.

Wszystkie pisma nazywają Album **wspaniałą pamiątką Konstytucji.**

Cena pierwszego zeszytu **80** cnt., z przesyłką **85** cnt.

Zeszyt 2-gi wyjdzie w maju. Cena prenumeracyjna obu zeszytów razem 1 złr. 40 cnt., z przesyłką 1 złr. 50 cnt.

Dyrekcja Towarzystwa tkaczy

założonego pod opieką św. Sylwestra w r. 1882,

przy szkole tkackiej w Korczynie

(poczta loco)

Poleca P. T. Publiczności

wyroby czysto lniane jak:

Płótna w różnych gatunkach apreturowane lub nie, wszelką bieliznę stołową zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe, kąpielowe białe lub szare dymy zwykłe i adamaszkowe, płótna żaglowe, liberyjne, chustki, ścierki i t. p. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące

po nader umiarkowanych cenach.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

Czyniąc zadosyć P. T. Publiczności oświadczamy, że I. krajowa fabryka tkacka w Korczynie swojego czasu anonsowana, tu nie istniała ani istnieje. 1333(4-4)

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i KONFEKCYJ DAMSKICH Ignacego Sobolewskiego

W KRAKOWIE

otrzymał w wielkim wyborze wszelkie

nowości na suknie

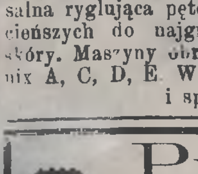
oraz

materyały na okrycia i płaszczyki

i poleca takowe 1176(18-?)

po cenach umiarkowanych

Próbki na żądanie opłatnie.



„LUX"

Dr. BORKOWSKI

I. Sekcja maszyn do szycia, do haftu i pończoszkowych. (Jedyny w kraju skład hurtowny). Ceny konkurencyjne najniższe, wyroby poręczone, wymiana maszyn lub części tychże na nowe za małą dopłatą. Singera A można od 25 złr.. Singera B od 29 złr.; ręczna A od 23 złr. Poręka 5 i 7 lat. Nieodpowiadające okazy do 3 miesięcy przyjmuję napowrót. Maszyna uniwersalna ryglująca pętelki od guzików od najcieńszych do najgrubszych, specjalna do skóry. Maszyny obrączkowe, Wiktorja, Fenix A, C, D, E. Wszelkie maszyny fachowe i specjalne. 1284(28-?)



Piękna willa

z pięterkiem, z dwumorgowym sadem, ogrodem warzywnym i kwiatowym, oraz budynkami gospodarczemi, pięć minut piechotą od Krakowa oddalona, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania** lub rocznie **do wydzierżawienia.** Realność może być też z częścią ogrodu lub tylko z ogródkiem kwiatowym sprzedaną. **Parcele budowlane** są tamże tanio do nabycia. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w handlu KNORECKA przy ul. Florjańskiej pod L. 23. 1350(8-10)

Franciszek Cembronowicz

MAJSTER SZEWSKI

w Krakowie ul. Grodzka 31, filja ul. Florjańska l. 4,

poleca w doborowym zapasie obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej [illegible] własnego wyrobu [illegible] materjału. Rep[illegible] przy uskuteczniа [illegible]lo 1234(14-20)

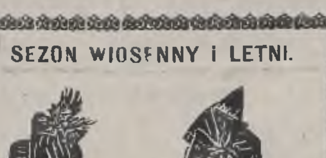
Z[illegible]ono!

zarzutkę męzką

w sobotę wieczorem

używaną, bronzowego koloru, z podszewką atłasową w drobne niebieskie kraty. Łaskawy znalazca zechce oddać takową na Łobzowską Nr. 6, mieszkania Nr. 23, za odpowiednią nagrodą.

NA SEZON WIOSENNY i LETNI.



Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD

Marji Popowicz-Englisch

W KRAKOWIE,

Plac Marjacki, 3,

poleca wielki wybór

KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH

modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania.

Ceny umiarkowane.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(201-?)

Bronisław Dobrzański.

Poważna przestroga

dla osób nieposiadających dotąd polic!

Czy to celem zaciągnięcia **pożyczki,** czy zabezpieczenia losu rodziny **(gdyż polica to samo znaczy, co gotówka),** czy dla obdłużonych **właścicieli domów i realności** posiadanie policy jest **nadzwyczaj pożyteczne,** ponieważ w razie ewentualnego nagłego zgonu przez wypłatę z ubezpieczenia przypadającego kapitału, pozostający przy życiu dziedziczą np. takową realność **bez długu;** dla nowożeńców polica **ważna** ze względu **zupełnego** zabezpieczenia losu, tak małżonków, jak dzieci; wreszcie użytą być może jako **kaucja** lub **depozyt** i przy **współkach,** jako wzajemna gwarancja.

Polica ubezpieczenia na życie jest we wszystkich wypadkach najpewniejszem, najoszczędniejszem i najlepszem ugruntowaniem przyszłości, i z tego względu stawiać ją należy wyżej, niż książeczki wszystkich Kas Oszczędności.

W jaki sposób uzyskać można najdogodniej i najłatwiej podobną policę, pontnie informuje ustnie i pisemnie **pod dyskrecją i bezpłatnie: Nadinsp. Asekuracji: Klein Wiedeń II. Obere Donaustrasse 59. Godziny przyjęcia od 3—5 po południu. Objaśnienia bezpłatnie** we wszystkich sprawach kredytu hipotecznego i osobistego. 871(19-25)

Poszukuje

Majątku leśnego

w Galicji,

przeważnie ze sosnownym lasem do wysokości 300.000 złr.

Opis i warunki pod adresem Kazimierz Jonasz, Wiedeń Hernals Gürtelst 57.

Za duszę ś. p. 1369(1-4)

ROMANA Nowina KONOPKI

zmarłego dnia 10 Maja b. r. w Tomaszowicach odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Modlnicy w poniedziałek dnia 25 maja b. r.

Realność

pod l. 53 w Prądniku czerwonym, składająca się z domu mieszkalnego w dobrym stanie będącego, placu pod budowę, stajni, stodoły, ogrodu 1/3 morgi, tudzież ziemi ornej 5½ morgów, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w miejscu u właściciela. 13?0(1-3)

Nauczyciel tańców

Łobojko Konstanty

udziela lekcje 1074(6-6)

codziennie w mieszkaniu przy **ul. Szewskiej l. 4. II. piętro,**

jako też w domach prywatnych i pensjonatach.

Zapisywać się można od godziny 10 do 12 rano i od 4 do godziny 6 popołudniu.

KAMIENICA

w pięknem położeniu, na przedmieściu (Półwsiu Zwierzynieckiem), z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w handlu pana Kouikowskiego, przy ulicy Zwierzynieckiej.

Uboga wdowa,

obarczona trojgiem dzieci, ma do sprzedania dwa egzemplarze ilustrowanego czasopisma

„Świat"

z roku 1888 i 1889 w eleganckiej oprawie. Z tych, pierwszy rocznik zalicza się do rzadkości bibliograficznych, gdyż jest zupełnie wyczerpany.

Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego".

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskuteczniа stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulicy **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca Szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

Kamienica

przy jednej z głównych ulic Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit. G. S. 1267(17-?)

Nieszczęśliwi rodzice

obarczeni pięciorgiem drobnych chorych dzieci, nie mają środków do leczenia a nawet do wyżywienia ich, udają się więc do wspaniałomyślnych serc i proszą o wsparcie. Mieszkają przy ul. Szlak l. 21. I. p. drzwi na lewo.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.3? „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.5? „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2433) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3.47 wiecz	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

?·45 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(3-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	138 75	139 75
Marki niemieckie	57 70	58 20
20-to frankówka ważna	9 33	9 41
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 43
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 90	92 40
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 80	105 50
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 ?0	105 —
4½% „ „ „	9? 50	9? —
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 —	97 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 5
4% „ „ „ „ „ „ „ ?1 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	9? 20	9? 80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 80	100 30

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	100 80	101 30
4½% „ „ „ „ „ „ „	98 40	99 10
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	6? —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	1?0 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr	215 —	218 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej . . . „ 200 „	242 —	245 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	?8 —	311 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 25	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18	18 75
„ węgierskiego „	12 —	12 ?0
„ włoskiego „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt	7 —	7 40

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

[illegible] Dr. Józef Ostrowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Growacki